

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnośnienie do domów dopłaca się kop. 5. Numer pojedynczy w Kancelarzu Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘCDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli 8 (w tem miesiącu się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
 Prenumerata przyjmuje się również półrocznie i kwartalnie.
 Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dnia: ŚŚ. Szymona z Lipnicy i Kamilla.
 Jutro: Ś. Wincentego à Paulo.
 Sobota: ŚŚ. Eljasza Proroka i Czesława W.
 Niedziela: Daniela Proroka i Praksydy P.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 2
 Zachód „ „ „ 5 „ 9
 Długość dnia godzin 16 minut 7
 Ubytek „ „ „ „ 36
 Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: Ś. Marji Magdaleny.
 Wtorek: Ś. Apolinarego Biskupa Męczennika.
 Środa: Ś. Krystyny Panny Męczenniczki.
 Czwartek: ŚŚ. Jakóba Ap. i Krystofa M.

— W przyszłą niedzielę, kościół świętego Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, rozpocznie obchód tygodniowej uroczystości odpustowej Opatrzności Boskiej, w połączeniu z czterdziestogodzinnym nabożeństwem w ostatnich trzech dniach oktawy.

W przyszły zaś poniedziałek przypada odpust zupełny ku czci świętego Wincentego à Paulo w kościele świętego Kazimierza na Tamce, który począwszy od pierwszych odpustowych niesporów w niedzielę, odbywać się będzie następnego dnia przez dzień cały z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazania- mi i procesjami tak zrana w czasie Summy jak i po południu podczas Nieszporów.

Także sam odpust odbywać się będzie również i w kościele Dzieciątka Jezus przy placu Wareckim, lecz dopiero od jutra za tydzień, t. j. w oktawę uroczystości św. Wincentego à Paulo, — a w kościele św. Krzyża odbywać się będzie w dniu jutrzejszym, jako w samą uroczystość św. Wincentego, odpustowe całodziennie nabożeństwo z kazaniem tak w czasie Summy jak i podczas Nieszporów.

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej. Z ukończeniem roku bieżącego szkolnego, w oddziale stypendystów szpitala św. Ducha jest do zamieszczenia jeden wakans, dla kształcącego się ucznia w miejscowych gimnazjach lub progimnazjach.

Do ubiegania się o pozyskanie stypendjum w szpitalu św. Ducha mają prawo dzieci niezamożnych rodziców, naj- przedź zupełne sieroty, potem sieroty bez ojca, następnie sieroty bez matki, przyczem pierwszeństwo do zamieszczenia będą miały dzieci z pomiędzy stałych mieszkańców m. Warszawy, a następnie w braku tychże, pochodzące z prowincji.

Współubiegający się winni są najpóźniej do dnia 15 (27) sierpnia r. b. złożyć do rady miejskiej swe podanie z dołączeniem następujących, właściwie zalegalizowanych do- wodów:

- 1) metryki urodzenia;
- 2) aktu zejścia ojca, matki, lub obojga rodziców;
- 3) aktu ubóstwa;
- 4) dowodu o zapisaniu i gdzie mianowicie do ksiąg ludności stałej;
- 5) świadectwa lekarskiego o szczepieniu ospy i w ogólności o stanie zdrowia — i
- 6) poświadczenie inspektora właściwego gimnazjum lub progimnazjum o złożeniu egzaminu i przyjęciu do szkoły.

Przyczem nadmieniam się, że obok powyższych warunków, na stypendystę szpitala św. Ducha będzie przyjętym ten, który okaże kwalifikację do klasy wstępnej, 1-iej, lub ostatecznie do klasy 2-iej.

Warszawa dnia 1 (13) lipca 1878 r.
 P. o. członka zarządzającego czynnościami rady
 J. Magnuski.

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej. Na zasadzie decyzji jw. ministra spraw wewnętrznych z dnia 19 maja r. b. za nr 4376, oraz na mocy art. 910 kod. cywilnego w Królestwie Polskim, zawarty w akcie darowizny Petronelli z Bersonów Bauman z dnia 25 marca (6 kwietnia) r. b. zapis dla warszawskiego głównego domu schronienia staro-

zakonnych starców i sierot, oraz dla istniejącej przy tymże ochronki dzieci starozakonnych, tytułem wieczystego funduszu rs. 2,000 przyjęty na warunkach w akcie darowizny wymienio- nych i z zachowaniem praw osób trzecich.
 Członek zarządzający czynnościami rady K. Puchalski.
 Sekretarz rady J. Magnuski.

POTRZEBY WARSZAWY.

XIII. Hotele.

Suspicione si quis errabit sua Et rapiet ad se, quod erit commune omnium, Stulte nudabit animi conscientiam. Phaedr. ad Eutich. lib. III.

Niewielu zapewne doliczyłbym się między wami, eni czytelnicy, szczęśliwych, którymby odślaniać trzeba tę istic achillesową piętę syreniego groda.

Każdy z nas niestety miał nieprzyjemność wejść w bliższą lub dalszą znajomość ze sławetą korpo- racją hoteli tutejszych.

Mimo to pozwólcie mi być na chwilę... Jowial- skim.

- Znacnie—pytam—bajeczkę?
- Znamy! znamy!—odpowiecie wielkim głosem.
- Więc słuchajcie!

Przypuść tedy mój czytelniku, że los pozwolił ci poznać wszystkie pierwsze i dragorzędne miasta Europy, że jesteś jak u siebie w Londynie, Paryżu, Wiedniu i *Weltstacie*, że zachwycasz się piękną natu- rą Szwajcjarji, leczyles u wszystkich *Badów*, kapa- łeś we wszystkich morzach a nawet przypuśćmy, że *tramładratowałeś* w obu stolicach Galicji i Lodomerji.

Z tem wszystkim jednak, ten sam los nie dał ci poznać Warszawy; slyszales o niej tylko, że jest wielkiem miastem, ma mnóstwo ładnych kobiet i rze- zimieszków, brudną wodę i wiele *szyku*, dużo pre- tensji i bardzo liche bruki i wiele jeszcze innych, je- dne nad drugie ciekawszych rzeczy.

Chcesz więc — rzecz prosta — poznać owe osobl- wości i przyjeżdżasz.

Na dworcu wita cię falanga hotelowych omnibu- siarzy.

— Hotel X! Hotel Y! Hotel Z! — wołają zewsząd. *Embarras de richesse* — nie wiesz który wybierać. W drodze wszakże poinformowany przez uprzejmego towarzysza podróży, siadasz do wehikułu rekomendo- wanej instytucji.

Wehikuł trzęsie niepomiernie po bruku Marszał- kowskiej ulicy. Zacinasz zęby. To przedmieście tyl- ko, dalej będzie lepiej.

Na reszcie jesteś u celu.

Wypada moc indywidualów zwanych „służbą“, jedni w czemś naksztalt fraków, inni w mniej lub więcej malowniczych strojach.

— Gdzież u licha właściciel hotelu? — myślisz so- bie, przyzwyczajony widzieć pięknie uśmiechniętego o angielskich bakach jegomości, robiącego gdziein- dziej honory.

Ba ba! mój miły turysto — u nas inaczej. U nas w Warszawie, właściciel to pan całą gębą. Zobacysz!

Jesteś człkiem skromnych wymagań, prosisz więc o tańszy numer. Wiodą cię na górę. Wyżej, jeszcze wyżej.

Diabelnie wysoko, co prawda, no, ale będzie tanio! Wchodzisz. Aj, coś trochę za skromnie! Coś jakby trochę brudno...

Umebrowanie składa kulawy stół, pięć krzeseł i je- den fotel (!) komoda, unywalnia i... nie więcej. Łóż- ka nie wspominam — *c'est de rigueur*.

— Ej czym tylko nie przeholował — myślisz sobie — nado, nadto skromny numer. Ha! tem lepiej, zo- stanie więcej na co innego! Wypakujmy rzeczy.

Co u licha, szafy niema! Widocznie pomyłka. Dzwonisz i wpadającemu sługusowi objawiasz zdzi- wienie.

— U nasz do tych numerów nie dodaje się szafy — odpowiada i zmyka czempredzej.

Co kraj to obyczaj, mój drogi turysto. Jesteś w War- szawie. *A la guerre comme à la guerre!*

Chcesz się umyć — jest wszystko prócz... wody. Dzwonisz więc znowu.

Po półgodzinnem czekaniu i powtórnem energi- czniejszem od poprzedniego szarpnięciu dzwonka (elektryczne uznane za nieodpowiednie) wpada inny niemniej zdyszany i niemniej brudny famulus.

— Wody dać proszę, wody nie mam!
 — Zaraz, w tej chwili *każę!*

Indywidualum w zatłuszczonej fraku znika, inne się nie zjawia.

Nareszcie, kochany czytelniku, nagniewawszy się o lichą usługę, jakiej nigdzie nie zaznałeś, o brak biur- ka do pisania i szafy do powieszenia twych elegan- cji, przepawszy się na twardym jak kamień matera- cu, zły, z bolącymi bokami, klniesz losy i towarzysza który ci ów hotel doradził, każesz podawać rachunek i zamierzasz zmienić locum.

Tak ci doradził pierwszy lepszy znajomy, a sta- sunków warszawskich świadom.

Rachunek tedy dostajesz z rąk uśmiechniętego i tym razem przystojnie wyfraczonego kelnera.

1) Autentyczne, temi dniami widziane.

TEORJA PANA FILIPA.

OBRAZEK

PRZEZ
JANA ZACHARYASIEWICZA.
 VIII.

(Dalszy ciąg.—Zobaczcie nr 158).

Aniela cofnęła się teraz od okna, bo zdawało się jej że młody pracownik na nią w tej chwili spojrzął. Nie wiedziała że światło lampy nie pozwalało mu wyjść okiem po za szyby okna.

— Tak nieraz patrzy w to okno, przy którym sie- dzie — myślała sobie dalej — a nawet zdaje się mi że na mnie patrzy... ale może tylko złudzenie! Może on czasem patrzy na rynny dachu, gdzie wesołe świergocą wróble!

Aniela westchnęła przy tej myśli.

— Ale nie — szeptała jej coś do ucha — on pa- trzy na ciebie, na twoje złote włosy, na czarne oczka twoje, na piękny nos i te usteczka różowe...

Aniela wzdrzygnęła się.

— Nie jabym go nie lubiła — odrzekła w duchu — gdyby tylko dla tego na mnie patrzył, że mu się kol- or włosów i oczu podobał! Jabym chciała, aby on patrzył na mnie... często patrzył... zawsze patrzył, nie myśląc nawet o kolorze włosów!

Anielka zarumieniła się i z bojaźnią obejrzała się wkoło. Zdawało się jej, jakoby ją kto schwytał na gorącym uczynku. Odsunęła się nawet od okna w tej myśli, aby młody człowiek z drugiej strony ulicy nie ujrzał na jej twarzy tego kłopotliwego ru- mienia.

W tej chwili z lampą w ręku wszedł do pokoju profesor. Aniela poskoczyła ku niemu.

Profesor miał twarz zafrasowaną. Z pewnym smu- tkiem spojrzął na córkę.

Aniela ujrzała ten smutek, a twarz jej zarumieniła się jeszcze mocniej. Była pewna że ojciec ją podpa- trzył, że marzenia jej podsłuchał. Z bojaźnią wzięła go za rękę.

Profesor postawił lampę na stole, usiadł i pocią- gnął córkę do siebie.

Serce Anieli uderzyło żywiej. Przysunęła się do niego z głową spuszczoną jak obwiniony zbliża się do sędziego.

Profesor odgarnął jej z czoła złote loczki i z uwa- gą spojrzął na czarne oczki, które dzisiaj gwałtem powieką się zakrywały.

- Czy cię oczy bolą? — zapytał z ojcowską miłością.
- Nie, ojciec! — odpowiedziała cicho delikwentka.
- Czegóż się na mnie nie patrzysz?
- Bo ojciec patrzy na mnie jakoś niezwykle!
- Nie, moje dziecko, ja patrzę jak zawsze, tylko... twoje oczy są dzisiaj czemś zapruszone!

Aniela otarła oczy.

— Być może... siedziałam długo przy oknie!

— Przy oknie?... Ale pierwej grałaś po ciemku. Dlaczego nie wzięłaś światła.. czy już wtedy miałaś oczy zapruszone?

Aniela przycisnęła twarz do ręki ojca. Twarz ta była gorąca. Profesor posmutniał.

— Niejesteś szczerą — rzekł po chwili — ale ja z adnej spowiedzi w tej chwili nie chcę od ciebie. Są chwile w życiu, które wyłącznie należą do człowieka. Nawet rodzice nie mają praw do tych chwil, gdy jeszcze kwiat przyszły jest w pączku otoczony liściem zielo- nym. Jest to moment marzenia. Jeżeli zaś marzenie przechodzi w kwiat rzeczywistości, wtedy można wiedzieć że jest ktoś, który z prawa czuwa nad tem, aby ta rzeczywistość była dla ciebie dobrą i trwałą!

Rozumiesz mnie, moje dziecko?

Zamiast odpowiedzi przycisnęła Aniela jeszcze więcej twarz swoją do ręki ojca.

Profesor nie mógł pominąć tak dobrej sposobno- ści, aby coś z swoich teoryj, nad którymi właśnie pracował, do dzisiejszej rozmowy z córką nie do- mieszać.

— Dzisiaj jeszcze nie chcę od ciebie żadnej spa- wiedz — ożwał się z powagą — ale chcę ci w kilku sło- wach skreślić teoryję wszystkich rzeczy, a tem samem i szczęścia ludzkiego. Są dwie wielkie potęgi: duch i materja. Pozornie walczą one z sobą, ale bez je- dnej nie byłoby drugiej, a rezultatem tej walki jest świat i życie! Rozumiesz mnie moje dziecko?

— Rozumiem ojciec! — posłuszna odrzekła córka.

— Jeżeli w tej walce jest równowaga, to objawy

Oto co w nim wyczytujesz:

Logis	rs. 2 kop.	50
Service	"	20
Bougies	"	30
Passeport	"	60
2 Thés	" 1 "	70
Total	rs. 5 kop.	30

Niezawsze można być panem siebie.

— A niechże was najjaśniejsze! — wykrzykujesz. — Jakto? Za kilka godzin w tej dziurze spędzonych, bez szafy, bez biurka, bez firanek, o łożu madejowem, tyle pieniędzy!

Ehe! mój panie, to nie wszystko jeszcze.

Kelnerowi nie nie dać nie wypada, więc dwuzłotóweczkę odsuwasz, w korytarzu stoi biedactwo pokojowa z taką pokorną minką, więc zdobywasz się na trzy dziesiątki.

Teraz już koniec — schodzisz. Do drożki podsadza okazały szwajcar osobę twoją a kuferek podaje osobistość, której oblicze parę razy po gwałtownym dzwonieniu ukazywało ci się we drzwiach. To... projekt na kelnera. Niepodobna nie dać jednemu i drugiemu. Opędzasz to trzema złotymi i liczysz. Za jedną noc przespaną w takim numerze i na takim łożku zapłaciłeś tylko rubli sześć kopiejek dwadzieścia ¹⁾. To za bezcen!

Nie chcę dziś już nudzić was, czytelnicy, dalszem opowiadaniem przygód naszego turysty. Nie wiem zresztą czy nie trafił z deszczu pod rynnę, bom go od dni paru nie widział. Ostatnim razem spotkałem go śpieszącego do teatru. Tyle tylko miał mi czasu powiedzieć, że stoi w hotelu czysto niemieckim o kuchni niemieckiej, o napisach wielkimi literami *Bader im Hause*. Czy porządek tam niemiecki i ceny niemieckie zapytam go i, jeśliście ciekawi, dopowiem innym razem.

Niezadługo też, być może, podpisany wasz sługa pozwoli sobie jeszcze rozszerzyć się nad tą samą kwestją.

Faustyn Biez.

Ratunek dla pogorzalców.

— Y — Pisząc niedawno o pożarach miast naszych, wspomnieliśmy, że filantropja sama nie jest w stanie uchronić kraj od klęski powtarzającej się corocznie i coraznie w większych rozmiarach.

Nie idzie jednak zatem abyśmy mieli lekceważyć ważność i konieczność środków doraźnego ratunku dla tych, którzy klęskami pogorzeli zostają bezpośrednio dotknięci.

Jedno drugiemu nie przeszkadza wcale.

Przezorność powinna nam nakazywać przedsięwzięcie środków zapobiegawczych, obowiązek zaś ludzkości — dostarczenia nieszczęśliwym śpiesznej pomocy.

Kto choć raz był świadkiem losu *pogorzalców*, ten pojmie łatwo całą niedolę, jaka się mieści w tym wyrazie.

Setki rodzin to, na co nieraz całe życie pracowały,

¹⁾ Rachunek w oryginale dla redakcji dołączam.

są normalne. Jest to stan dobry życia. Gdy jedno nad drugim przewagę bierze, wtedy są objawy anormalne, czyli poczyna się rozkład. Szał i obojętność czyli apatja są dwie ostateczności tych objawów, które zawsze jeden i ten sam mają koniec, to jest — śmierć. Śmierć ducha, albo zagłada materji w tegożczesnym jej ustroju! Szał bowiem przechodzi w obojętność, a obojętność może się skończyć szalem zaraty! Rozumiesz mnie?

Aniela pomyślała chwilę. Filozoficzne sforyzma ojca były dla niej trochę ciemne. Domyślała się tylko, że ojciec zmierza do ukrytego zrzeczenia kazania za to, że często patrzy w okna przeciwległej kamienicy. Ojciec nazywa to „szalem“ i szczególny nacisk kładzie na to słowo.

Po krótkim namyśle odpowiedziała:

— Jeżeli ojciec zostawiłbyś mi wybór między szalem a obojętnością, to już prędzej wybrałabym szal! I z radosnym uśmiechem ucałowała rękę ojca. Profesor z uwagą patrzył w twarz córki.

— Masz ochotę szal wybrać — rzekł po chwili — to pewnie lepiej niżeli apatję. Apatja to *materia iners*, to gład, to bryła gliny, niezdolnej do żadnej wegetacji! Gład jest zawsze gładem, a glina gliną, czy to w postaci grobowca, czy słupa, czy nawet kamienicy! Rozumiesz, moje dziecię?

Profesor był teraz pewny, że Aniela całą rzecz należyście wypowiedziała, nie naciskając wprost na serce jedynaczki, jak to zastrzegła sobie zacna małżonka. Na nieszczęście Aniela nie zrozumiała aluzji mieszczącej się w ostatnich słowach. Słyszała o gładach i o

lub co stanowiło ich byt i sposób utrzymania, tracą jedną chwilę.

Ileż to takich, którzy ujrawszy się naraz bez dachu, chleba i bez grosza w kieszeni, załamują w rozpacz ręce i nie wiedzą co dalej począć?

Iluż to np. uboższych rzemieślników potraciwszy warsztaty, nie mają na razie żadnego sposobu zarobkowania.

Ileż to słowem nędzy rozpaczliwej i najrozmaitszej rodzi każda klęska ognia!

A gdybyśmy teraz wszystkie te, z ostatnich chociażby czasów, pogorzela zebrali razem i policzyli wszystkie ich ofiary?

Cyfra niezawodnie wypadłaby przerażająca. Rawa, Zgierz, Szecebrzeszyn, Wieruszów, Klwów, Józefów, Turek etc. etc., zbyt wymownie świadczą, że liczba pogorzalców z ostatnich czasów w całym kraju dosięgłaby jakich kilkunastu tysięcy.

Dość przypomnieć, że w samej osadzie Klwów, po ostatnim pożarze, znalazło się przeszło 700 osób w najopłakawszym położeniu.

Gdzie tak dobitnie przemawiają cyfry i fakta, tam inne już komentarze są zbyteczne.

Wszelkie wywody, opisy i frazesa, zastępuje fakt, że tysiące rodzin dotkniętych klęską wyczekują natchmiastowego ratunku i pomocy.

Ze społeczeństwo nasze umie chętnie łyż niedoli ocierać, to także fakt niejednokrotnie stwierdzony.

Idzie jednakże o to, aby ratunek ów był jakoś umiejętnie poprowadzonym i *uorganizowanym*, a pomoc skuteczną i... szybką, bo „dwa razy daje kto prędko daje.“

O Warszawie mówić nie potrzebujemy, ani ją do ofiarności zachęcać.

Przodowniczka nasza w sprawach publicznych i w sprawie niesienia ratunku pogorzalcem staje zawsze na czele.

I teraz więc Warszawa niesie swój grosz wdowi śpiesząc z pomocą nieszczęśliwym, ale trudno już żądać, aby ona jedna wyręczyła w ofiarności kraj cały.

Podnosimy to z tem większym naciskiem, ile że o krzątaniu się prowincji bardzo mało słychać, pomimo, iż do niesienia ratunku współbraciom prowincja jest tak dobrze jak Warszawa a może bardziej jeszcze obowiązana.

Przedewszystkiem zaś życzyłyby należało, aby w miejscowościach dotkniętych pogorzela potworzyły się *komitety*, jak to już nawet lat poprzednich było w niektórych miastach praktykowanym.

Komitety takie złożone z obywateli miejscowych, ludzi cieszących się szacunkiem i zaufaniem, z jednej strony pilnowałyby sprawiedliwego rozdziału wsparcia i zapomóg, z drugiej zaś zajmowałyby się wyszukiwaniem i pomnażaniem środków rychłego ratunku.

Pukanie do serc okolicznych a zamożniejszych obywateli, urządzenie amatorskich teatrów, zbieranie wreszcie najskromniejszych choćby, byle liczących datków i t. p., — oto coby głównie stanowiło zadanie „komitetów niesienia pomocy pogorzalcem.“

Znając bliżej stosunki miasteczkowe wiemy dobrze, że przeprowadzenie każdej sprawy publicznej napotyka tam silne nieraz trudności. Nie mówiąc już o innych niezależnych od mieszkańców okolicznościach i same np. osobiste niechęci, drobne zawiści,

bryłach gliny, a to samo wystarczało, aby się wstrząsć i zawołać:

— Ach ojeze! Gład i bryła gliny, toż to grób kompletny!... Ale nie lękaj się ojeze... gdybym nawet do takiego grobu weszła, tobym umiała ogrzać go własnym ciepłem! Ach ja czuję w sercu tyle gorąca!

Posmutniał profesor. Aniela widocznie myślała o panu Malinie.

— Co ty mówisz biedne dziecię? — zawołał z boleścią — czasem i największy ogień nie stopi materji! Wprawdzie bizmut topnieje przy niskiej nawet temperaturze, ale ruda żelazna, krzemień, głupi piasek... Przerwała mu Aniela.

— Użyję najwyższej temperatury serca mego — zawołała z blaskiem w oczach — a w takim razie nawet mniej szlachetny kruszec może się zamienić w złoto! Wszak wszystko od potęgi serca zależy! A kruszec, który wybiorę... Twarz profesora wyrażała wielkie zaturbowanie.

— Matka ma słuszną — pomyślał sobie — ona już przepadła! Uwzięła się zostać żoną pana Maliny! Odchrząknął i powiódł ręką po twarzy.

— Twemu sercu nie wchodzę w drogę — ozwał się smutno — chciałem tylko zwrócić twoją uwagę na to, co daje życie a co zabija. Duch i materja, to dwie różne potęgi... sama materja bez ducha jest martwą... — I duch bez materji niewiele znaczy! Czy to chciałeś ojeze powiedzieć?

I smutno spojrziała w okno, gdzie według słów profesora miał przemieszkiwać duch bez materji... Profesor potarł ręką po czole.

koteryjki i t. p., wyrastające obficie na gruncie miasteczkowym, paraliżują częstokroć najlepsze chęci jednostek. Ale nie przypuszczamy aby wobec łyż tysięcy rodzin wołających: „*ratunku!*“ wszelkie owe przewidziane i nieprzewidziane przeszkody nie miały... ustąpić miejsca czynom ofiarności obowiązkowej, a niechęci... umilknąć.

Jedną z głównych podstaw naszego moralnego zdrowia powinna być: *łęczność, solidarność i braterstwo w niedoli.*

W imię tej zasady odzywamy się do *prowincji* o rychłe zawiązywanie „komitetów“ o pomoc dla pogorzalców, pragnąc najgoręcej, aby głos nasz nie przebrzmiał bez oddźwięku w sercach poczciwych.

Z HEINEGO.

Przekład Adama Mieszkzi-Matiszkiewiczza.

(Powrót).

XIII.

Idąc mimo twego domu,
W lip szpalerze, w ptasząt dźwięku:
Już mi nie brak nic na świecie,
Gdy spostrzegę cię w okienku!

Patrzę w lica twe jak w tęczę;
A ty wzrokiem swym mnie pytasz:
„Ktoś ty jeden? i co tobie
„Brak, cierpiący cudzoziemce?

„Jestem niemcem, pieśnią wieszczą
„Znany w całej Niemieczzynie;
„Kędy w liczbie najsławniejszych —
„Me nazwisko także mieszczą!

„A to, czego brak mi, dziewczę —
„Brakiem Niemiec całej strony:
„Kędy bólem w każdej śpiewce,
„Piers ma cierpi za miljony...“

(Druga wiosna.)

XXVI.

Kto złożył w świecie pierwsze zegary?
Otehlani wieków skreślił wymiary?...

Zapewno mędrzec zgrzybiały, stary,
O dniach przeszłości marząc samotnie
W klasztornej izbie, słuchając w ciszy
Jednostajnego skrobienia myszy,
W nocach bezsennych szepejąc pacierze
Przy szumie wichru, przy liści szmerze
Ulatujących w świat niepowrotnie...

Kto pierwszy złożył ust pocałunek?
Wlał w serce pragnień najśodszy trunk?...
Zapewno dziewczę — kiedy skowronek
Wzłatał nad polem, nad łąką — w maju
Nad wód potokiem siedząc, w południe
Przy śpiewie ptasząt, gdy róże cudnie
Kwitły dokoła — wierząc że życie
Całe przemarzy w tych snów błękiecie,
W woni tych kwiatów, w tej ciszy gaju...

— Hm, hm — chrząkał — tak.... to się rozumie samo przez się. Gdzie jest synteza tam musi być i antyteza!

Aniela rzuciła się na kolana.

— Mój ojeze — zawołała całując jego rękę — pozwól nam tylko zbliżyć się do siebie!

— I owszem... i owszem — odpowiedział profesor — zbliżenie się wasze może być dla was bardzo pożyteczne. Nic niema niebezpieczniejszego jak przedmiot widziany zdaleka. Optyczne złudzenie i nic więcej! Zbliżka, zbliżka trzeba się obejrzeć. Mam przekonanie, że to dla ciebie będzie skuteczną nauką!

— O mój ojeze!.. Więc pozwolisz się nam zbliżyć?

— Sam pomogę do tego! Materji trzeba się ręką dotknąć, aby się przekonać że gład lub glina...

— Drogi ojeze! Jakiś dobry!

— Spodziewam się, że ty dla siebie będziesz także dobrą i... rozsądną?

— Przrzekam ci ojeze!

— Jeżeli tak... to mam nadzieję, że pójdziesz drogą ducha a nie materji!

Rzekłszy to pochylił głowę i ucałował córkę w czoło rozgorączkowane. Był pewny, że Aniela dosyć zrozumiała swoje zdanie co do pana Maliny wypowiedział, nie naciskając na serce jedynaczki, jak tego sobie życzyła zacna małżonka.

A podczas tej całej sceny między ojcem a córką rysowała się w przezroczu przeciwległego okna czar-na postać młodego człowieka. Stał przy samych szybach i z uwagą patrzył w głąb pokoju...

Widział to samo, na co przed chwilą z swojej kryjówki za firankami patrzyła Aniela. (D. o. n.)

PAN DAMAZY.

—m— Po długich korowodach, przypominaniach, odezwach ze strony prasy i publiczności ukazała się wreszcie na scenie teatru letniego komedia, która w przeszłym roku tyle rozgłosu i dochodu przyniosła Towarzystwu poznańskiemu w Belle-vue. Wszędzie, gdziekolwiek sztuka Blizińskiego uświetniła repertuar teatru, krytyka odrzucała pióro a składała ręce do okłasku. — „Pan Damazy“ bowiem jest tak wyjątkowym dziełem talentu, że służyć może śmiało za typ komedji polskiej, narodowej, jakkolwiek nie ma pretensji do rozwiązywania zawiłych zagadnień społecznych, lub filozoficznych, — nie nosi tuż pod tytułem szeroko wypisanej tendencji, ani sztucznych morałów nie prawi ze sceny.

Życie i to życie prywatne jednej sfery, jednej rodziny obywatelskiej było dla autora kopalnią, w której natrafił na bogatą żyłę prawdziwego kruszcu i przekonał ile w niej jeszcze materiału znaleźć może polski komedjopisarz. Charakterem talentu, Bliziński niezaprzeczenie zbliża się bardziej do Fredry, niż do wszystkich innych autorów naszych, ale do Fredry z drugiej połowy jego twórczości, z której dopiero teraz poznajemy pozostawione w spuściźnie komedje.

Tylko, że utwory Blizińskiego noszą wyraźnie wszystkie cechy młodego, świeżo rozwiniętego talentu, niezmięconego jeszcze zbytnią płodnością, idącego ciągle jeszcze przed siebie ku szczytom, a nie zchodzącego już z wyżyny ku poziomowi, na którym wolno zasłużonemu autorowi powiedzieć: „dajcie mi spocząć przyjaciele moi.“

Zalujemy, że pomimo woli nie możemy obszerniej rozpisać się o sztuce, o której na tem miejscu kto inny przed rokiem wyczerpująco podał sprawozdanie; pozostaje nam tylko wspomnieć o samem przedstawieniu i wyświadczyć się z wrażenia, jakieśmy wczorajszego wieczoru z teatru letniego wynieśli.

Bodaj, czy nie Dumas powiedział, że powodzenie sztuki na scenie zawisło w jednej trzeciej od autora, reszta po połowie bywa zasługą artystów i publiczności; największy tryumf zaś odnosi sztuka, gdy te trzy czynniki doborą się z sobą w równej mierze. Po przedstawieniu „Pana Damazego“ wyznać przedewszystkiem musimy sumiennie, że stosunek ten w dwóch czynnikach: autor i publiczność — przeważał nad trzecim.

Sztuka była wystawioną starannie, z widoczną chęcią zrobienia wszystkiego jak najlepiej, ale — być może że przez wzgląd dla talentu autora i wartości komedji stawiamy nieco większe wymogi — nie zrobiła tego efektu, jaki zrobić mogła była i powinna pomimo udziału najpierwszych naszych sił artystycznych.

Komedja Blizińskiego ma swoją odrębną atmosferę, wiejskiego dworu, szlachecką że tak powiemy, — wybitne charakterystyczne rysy na bardzo swojskiem tle i tem odróżnia się od całego niemal repertuaru naszej sceny, na której się przeważnie żywił francuzkiego salonu rozpanoszył.

Już wystawienie „Meża od biedy“ było dowodnym argumentem na poparcie tego zarzutu uczynionego słusznie w innym miejscu scenie naszej. Wczoraj po raz wtóry, chociaż w mniejszym stopniu, musieliśmy doświadczyć tego wrażenia. „Pan Damazy“ nie miał swej atmosfery, nie miał w całości tej prostoty jakiej wymagamy od owego świata, który Bliziński z taką twardą prawdą wprowadzać umie na scenę.

Wszystkie te usiłowania naszych artystów, wszystkie życzliwe intencje w ich grze nie potrafiły w sztuce uwydatnić tej swojskości, jaką tam autor natchował i przypominał — czy w naiwnych, czy w dramatycznych lub charakterystycznych rysach — manierę francuzkiej komedji.

Jedyny Żółkowski w roli tytułowej wraz z kapotą szlachecką włożył na się prostotę i naturalność tej postaci, a jeżeli nie był to w całym tego słowa znaczeniu „tacio raptus“, jak go córka nazywa, jeżeli był to poczciwy z gruntu człowiek, chociaż nie impetyk i gorączka w tym stopniu, za jakiego wszyscy w sztuce uważają, to przynajmniej odbijał od ogólnego tła swoją typowością. Znakomity nasz artysta ma bowiem tę rzadką wyższość nad innymi, iż nie poddaje się wpływowi jednostronności i z każdego kierunku powrócić może na inny tor bez szwanku.

Rola reagenta, oryginalna i nowa na naszej scenie, dostała się po słuszności p. Rapackiemu — i był to w samej rzeczy reagent, ale nie ten co po przewinonach naszych jarmarkach tawarzyszy tranzakcyom o węgla i targom o woły wiejskich szlagobów z żydami.

Nie był to ten mały a dla tego śmieszny intrygant, zarozumiały na swoją powiatową wielkość, smakosz lubiący dobre śniadanka, stary wyga i usłużny pieniacz, — ale jakiś przyzwoity, salonowy notariusz, któ-

rego już gdzieś w pewnym departamencie francuzkim widzieliśmy z przyjemnością. Na naszej prowincji bodaj że świecą takich nie znajdzie. Charakterystyczna postać reagenta zmieniła się, oglądziła, wypolerowała, ale przy tem zatraciła niektóre rysy tak wybornie przez autora wycieniowane.

Uroczą rolę Heli znalazła w pannie Popielównie wyborną przedstawicielkę, wdzięk, naiwność, młodość uśmiechały się z każdego ruchu, — gdyby tylko nie ta zbytnia naiwność w scenie musztrowania przez ojca, w której nasza wiejska dziewczyna przypominała trochę gapiątko z St. Flour, — zresztą trudnoby było napatrzeć się na tę dziewczynkę z rozpuszczonymi kosami w białej sukience, której się zdaje że kocha, a nie wie czy się to zdawać może.

Już to w ogóle kobiece role szczęśliwie wyszły w całości; pani Ostrowska była wcale dobrą Żegociną, uwydatniając zreżne odcienia tego charakteru podstępnej wdowy, polującej na sukcesję.

Panna Derynżanka z uczuciem i przejęciem się odegrała rolę Mańki, sieroty na łasce bogatych krewnych, umiarkowanie jak należało szafując dramatycznymi efektami. Bardzo dobrą jako siostrzonia Tykalska była panna Micińska. Genio pozytywista przypadł zupełnie do humoru i swobody p. Szymanowskiego, który umiał być gdzie trzeba serdecznym i uczuciowym.

Pan Tatariewicz poprzestał więcej na zasługach reżysera, dobijającego się uznania przy pierwszym występie, — a pozostawił sobie skromny udział w sztuce, który mimo to dał mu sposobność do uwydatnienia swego talentu w takich rolach, jak rola Anteczka.

Seweryn p. Leszczyńskiego był nie gorszym i nie lepszym od innych podobnych kreacyj tego arty sty. Trochę więcej siły w scenie z Mańką i mniej hamowanej porywczosci mogło być podnieść ten efektowny moment sztuki.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— Dnia dzisiejszego członkowie komisji organizującej kongres leśny warszawski mieli zaszczyt przedstawić się protektorowi tegoż kongresu JW. Jenerał-Gubernatorowi hr. Kotzebue; po ukończonej audjencji członkowie pomienionej komisji odbyli drugą z kolei naradę w przedmiotach dotyczących organizacji kongresu.

— Istnieje projekt urządzenia ogólnej dyrekcji więzień na całe Cesarstwo z trzema inspektorami i ich pomocnikami; jednemu z inspektorów, podług projektu, byłoby powierzono zawiadywanie więziami w Królestwie.

— Pod rozpatrzenie ministerjum majątków państwowych zostanie w niedługim czasie, jak donoszą o tem dzienniki rossyjskie, oddany projekt dotyczący utworzenia instytutu geologicznego. Wyższa ta instytucja rządowa będzie miała pod zawiadywaniem swoim wszystkie geologiczne roboty, dokonywane w cesarstwie. Przytem ma ona uskutecznieć przegląd ukończonych dotychczas robót, a zarazem wypracować szczegółowy plan dla przyszłych.

— Zarząd kolei terespolskiej obejmuje gałąź kolei żelaznej, łączącej stację drogi warszawsko-petersburskiej ze stacją drogi warszawsko-terespolskiej.

— Wkrótce ma być utworzona, jak nam powiadają, kasa emerytalna dla urzędników kolei warszawsko-petersburskiej.

— Ulica Zakątna, dotychczas prawie niemożliwa do przebycia, otrzymała chodnik kamienny, oraz bruk na środku, a na jej spadzistości założono kamienne schodki, dla bezpieczeństwa ogrodzone po bokach barjerami.

— Mieszkańcy Starego miasta i przyległych uliczek upraszają kogo należy o naprawę czasomierza, mieszczącego się na wieży kościoła N. M. P. Łaskawej; zegar ten, zabytek z dalekiej przeszłości, był przez długi czas godzinowskazem dla całej wyższej dzielnicy.

— W kościele św. Jacka (na ulicy Freta) zostanie umieszczony w niedługim czasie nowy organ, budową którego zajmuje się pan Szymański.

— Przemysł nasz, dzięki obecnym korzystnym dlań przepisom celnym, coraz bardziej się rozwija. Żnów w okolicach Warszawy ma pono zostać założona fabryka perkalików o znacznych rozmiarach. W urzędzeniu jej zastosowane zostaną najnowsze ulepszenia.

— Przed otwarciem wystawy paryzkiej kołatał się po pismach naszych projekt wysłania do Paryża

zdolnych pracowników zakładów fabrycznych, ale projekt ten upadł, o ile się zdaje z obawy kosztów. Tymczasem przejazd do Paryża i pobyt tamże nie jest rzeczą tak kosztowną. Znany dwóch tutejszych mieszkańców, którzy odbyli tę podróż i spędzili w Paryżu dziesięć dni, wydałszy niespełna po dwieście rubli. Wprawdzie nie zwiedzili oni ani Mabilu ani Closerie de Lylos, ale mieli dość czasu na poznanie cokolwiek samego miasta i obejrzenie na wystawie tego co się ich zawodu tyczyło.

— Pomimo uporeczywych deszczów trwających już od kilku tygodni prawie bez przerwy, ziemianie jednak nie tracą dotąd nadziei dobrych urodzajów, byleby teraz już pogoda zechciała sprzyjać rozpoczętym lub rozpoczynającym się zbiorom; jak dotąd deszcze nawet korzystnie oddziaływały na wzrost buraków, ziemniaków i roślin okopowych, wyjąwszy rozumie się w miejscowościach zbyt nisko położonych.

— Paryzka akademja umiejętności mianowała członkiem honorowym p. Michała Girdwojna, zaszczytnie znanego autora cenionych prac: „Anatomji pszczoły“, „Patologii ryb“ i „Kilku uwag o przyrodzie lososia i sposobie chodowania go w Anglii“.

— Pan Aleksander Rajchman, współwłaściciel i współredaktor *Gazety Handlowej*, pracownik w dziale ekonomicznym naszego pisma, zaślubił w dniu wczorajszym p. Melanję Hirszföldównę, córkę Ludwika Hirszfelda, bankiera tutejszego.

— Jutro w sądzie pokoju na ulicy Hożej rozpatrywaną będzie ciekawa sprawa artystycznej natury o... chinczyka!

— *Przegląd Katolicki* w numerze 29 podaje wspomnienie pośmiertne o ś. p. ks. Franciszku Mikulskim, b. dyrektorze instytutu moralnie zaniedbanych dzieci w Królikarni, ostatecznie proboszczu parafji Góra św. Małgorzaty w Łęczyckiem.

Zmarły po ukończeniu nauk w kraju i uniwersytecie w Lipsku przeniósł się do Francji, gdzie poświęcił się stanowi duchownemu, wstąpiwszy do seminarjum w Wersalu.

Zachwycony wymową sławnego mówcy Henryka Lacordaire, związał z nim ściślejsze stosunki i wyjechał z nim do Rzymu.

Tam uczęszczał do akademji „Sapienza“, następnie zaś studjował nauki teologiczne w Urbino (gdzie został wyświęcony na księdza r. 1843) i w uniwersytecie würtzburskim.

Jako znający język polski, powołany został na spowiednika w tym języku do Loreto, i mianowany „penitencjarjuszem Jego Świętobliwości Piusa IX“.

W roku 1858 powrócił ś. p. Mikulski do kraju, gdzie zajmował wyż wymienione posady i słynął z wymowy kaznodziejskiej.

Zmarły jeszcze przed wstąpieniem do seminarjum w Wersalu był profesorem w Neuilly pod Paryżem w tamecznym kolegium szlacheckiem.

Łączyły go związki przyjaźni z Adamem Mickiewiczem i hr. Karolem Montalambertem.

— Z literatury.

* Wyszła w tych dniach z pod prasy powieść pani Matyldy Meyersonowej, p. t. „Z ciasnej sfery“, drukowana wprzód w *Izraelicie*.

Jestto wierny obraz z życia żydowskiej części naszego społeczeństwa skreślony piórem zdolnym, już nawet wprawnym a przedewszystkiem bardzo ciepłym.

* Ukazał się już na pułkach księgarń warszawskich tom pierwszy „Wspomnień z ostatnich podróży“ dr Teodora Triplina.

Autor objął tu między innymi: morze Czarne, Warnę, Bosfor, Konstantynopol, Dardanellę, Smyrnę, Efez, Rodos, Cypr, Beirut, Karmel i Jeruzolimę.

* Przybyć ma Warszawie nowe o wielce postępownym programie pismo tygodniowe bez ilustracji? Będzie ono miało zakres naukowo-społeczno-literacki.

— Z teatru.

* Dziś „Trubadur“ Verdiego.

Azuceną jest panna Machwicówna — Manrikiem Zakrzewski.

* W przyszłym tygodniu na scenie teatru wielkiego wznowione zostanie „Dożywocie“ Fredry.

Birbanckiego rola dostała się p. Kotarbińskiemu, Łatką ma być pan Rapacki.

Potem wystawiony będzie „Pieszczoszek“ Najaca i Hennequina, który pod tytułem „Lola“ bawił już w zeszłym miesiącu ęldoradową publiczność.

Czy warto krzątać się koło niego?

t. P. Winkler żarliwym jest na polu dramaturgji pracownikiem.

Roku zeszłego wystawił sztukę okolicznościową

o szlachetnym nastroju p. t. „Paryż obłożony“, dalej krotoczwile w dwóch aktach, wczoraj zaś „Dramat za sceną“; wiemy też, iż w tece ma kilka jeszcze gotowych utworów.

„Dramat ze sceną“ wydał nam się robotą szkicową o rysach grubych.

Autor heroinę swoją widzi za kulisami jednego z naszych teatrów i każe jej kochać, cierpieć i poświęcić się bohatersko, choćby ofiarę z serca życia nawet okupić przyszło.

Rzecz tę rozwinął p. Winkler w szeregu scen często zrzecznych, często nie dość barwnych, pod koniec akcję ożywiając.

Poparty grą ciepłą, mianowicie w roli Amelji, „Dramat za sceną“ może być życzliwie przyjmowany przez publiczność teatrzyków letnich i prowincjonalną, która figur tu wysuniętych jest bliższą.

W każdym jednak razie należy oczyścić rolę baronowej z niewłaściwego dla nas kolorytu, który tem nieprzyjemniej nas zdziwił iż p. Winkler wykazał rękę sceniczną.

Po zapadnięciu ostatniej zasłony autora wywołano.

Artyści lwowscy pracowali rzetelnie; pp. Nawarskiemu, Kwiecińskiemu nie zarzucić nie możemy, jak również paniom Linkowskiej i Kwiecińskiej.

Bóstewka teatralne upostaciowane przez panie: Sulkowską, Bienkowską i Baumanową obracały się szczęśliwie.

P. Linkowski był szczerze zabawny.

* Jutro w Arkadji „Salomon“ Szymanowskiego.

== „Złe czasy!“ — wołają wszyscy chórem.

Nie muszą one być tak złe, a przynajmniej nie są złe dla wszystkich, skoro przez ciąg dwóch miesięcy w pewnym zakładzie restauracyjnym wypito 600, wyraźnie sześćset butelek szampańskiego wina!

Nie, czasy nie dla wszystkich są złe!

== Pan X., mieszkaniec jednego z prowincjonalnych grodów, przybywszy przed kilku tygodniami do Warszawy, zjadł obiad w jednej z drugorzędnych restauracji.

Natychmiast po obiedzie poczuł boleści. Przestraszony sądził, że go otruto. Posła więc czempredzej po doktora.

Doktor zaopiniował, że życiu pana X. nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, lecz zaszkodziło mu nieświeże mięso, że musi przeto poleżeć kilka dni w łóżku i użyć odpowiednich medykamentów.

Wyzdrowiawszy, pan X. wniósł akcję do sędziego pokoju, żądając aby restaurator wynagrodził mu szkody i straty, wynikłe z przyczyny choroby, której powodem był smaczny obiad, którym pana X. uraczył.

Wylikwidował następujące szkody i straty:

- 1) trzy wizyty doktorskie po rs. 3;
- 2) lekarstwo rs. 2;
- 3) Strata czasu i kosztu dłuższego przebywania w Warszawie rs. 25; — razem rs. 30.

Jak widzimy, rachuneczek bardzo... skromny!

Restauratora bronił adwokat i twierdził, iż

1) pan X. nie dowiódł, że zachorował właśnie z przyczyny niezdrowego obiadu, który jadł w restauracji pozwanego, nie dowiódł nawet iż rzeczywiście jadł w tej restauracji;

2) gdyby nawet tak było, pozwany nie może odpowiadać za słaby ustrój żołądka pana X., gdyż restaurację odwiedza bardzo wielu konsumentów i spożywają w niej dary boże z apetytem i zadowoleniem.

Sędzia pokoju wyrokiem ostatecznym, akcję powoda uznał za nieuzasadnioną i takową oddalił.

Znów smutny przykład pieniacwa.

== Pożary.

W dniu wczorajszym wybuchły w mieście naszym aż trzy pożary, które na szczęście nie zostały po sobie zbyt opłakanych śladów.

Naprzód o godzinie wpół do ósmej wieczorem, w domu położonym na ulicy Świętojerskiej pod numerem 28, zapaliła się w mieszkaniu na parterze szafa wmurowana w ścianę.

Płomienie z szafy owej dostały się następnie na sufit.

Ogień jednak dalej nie postąpił, gdyż został natychmiast ugaszony przez przybyłych toporników i kominiarzy części pierwszej.

Wyż rzeczoną szafę rozebrano, a także wyrabano część sufitu.

Godzina ledwie upłynęła, gdy znowu straż ogniowa została zaalarmowana.

Paliły się rogoże w komórkach, znajdujących się na ulicy Nalewki, w domu pod nr. 17.

Kres płomieniem położyli również topornicy części I-szej.

W tymże samym czasie ogień zdawał się wybuchnąć na tejże ulicy w domu pod nr. 5, jak można to

było przypuszczać z obfitych iskier, oraz płomieni wychodzących z komina wyż rzeczonego domu.

Okazało się wszelako, iż iskry owe i płomienie pochodziły ze stomy, którą zapalono w nowo-wybudowanym piecu piekarskim, dla wypróbowania tegoż.

Straże więc, które spieszyły już aby nieść ratunek, zostały zawrócone z drogi.

Wreszcie o godzinie wpół do dziesiątej krwawa łuna znowu zawisła nad Nalewkami.

Ogień powstał w drewnianem zabudowaniu, w którym mieściła się bawarja.

Tym razem pożar wyrządził większą już szkodę.

Spalił się bowiem w części dach na owem zabudowaniu.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: ze wsi Semerynek z Wołynia rs. 13 dla pogorzalców Wieruszowa; L. W. rs. 1 dla instytucji jałmużniczej wstydzających się żebrać.

— Kapelusze damski, znaleziony na Lesznie d. 11 lipca wieczorem, za udowodnieniem i złożeniem co łaska do puszeki może być odebrany w redakcji *Kurjera Warszawskiego*.

∞ W dniu 2 lipca r. b. w kościele parafialnym w Rzekuniu zawarty został związek małżeński p. Józefa Gniazdowskiego, sekretarza wydziału hipotecznego w Ostrołęce, z panną Marią Lasocką. Nowożeńcom błogosławił brat pana młodego. *Szczęście Boże nowożeńcom!* —13453—

Nekrologia.

† W dniu 19 lipca r. b., o godzinie 11-tej rano, w kościele parafialnym św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spójność duszy ś. p. ks. kanonika Tomasza **Mościckiego**, b. administratora wyżej wspomianej parafji, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i parafjan. —13229—

† Jutro, to jest w piątek, dnia 19 lipca, jako w pierwszą rocznicę śmierci Walerji z Kuligowskich **Świtalskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie 10-ej rano, w kościele św. Anny na Krakowskim-Przedmieściu, na które pozostały mąż wraz z synami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —13443—

† W dniu 19 b. m., to jest w piątek, jako w dzień imienia ś. p. Kamila **Rydeckiego**, studenta farmacji, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, na które pozostałe rodzeństwo zaprasza krewnych, znajomych i kolegów zmarłego. —13433—

† Za spójność dusz ś. p. Piotra i Kamilli z Austenów **Czerwińskich**, oraz ich córki Jadwigi, w dniu 19 lipca r. b., to jest w piątek o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Aleksandra, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostała córka wraz z nieobecny synem zaprasza krewnych i znajomych. —13440—

† W piątek, dnia 19 lipca, w kościele powązkowskim o godzinie 10-tej rano, odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p. Aleksandra **Jareckiego**, b. artysty i córki jego Marii, oraz przeniesienie zwłok i poświęcenie grobu, na które pozostała żona z synkiem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —13462—

† Ś. p. Julian **Janiszewski**, urzędnik magistratu, lat 62, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarł dnia 16 lipca. Pozostała żona wraz z nieletnią córką prosi krewnych, znajomych i przyjaciół na nabożeństwo o godzinie 11-ej zrana, a dnia 19 b. m., w piątek, o godzinie 5-tej po południu, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, na cmentarz powązkowski. —13456—

Pamięci ks. kanonika Mościckiego.

✠ W dniu 3 czerwca o godzinie 11-tej rano rozeszła się smutna wieść o nagłym zgonie nieodżałowanego kapłana ks. kanonika **Mościckiego**. Po odprawieniu mszy świętej, wyszedł ks. M. z pośpiechem na miasto w celu uregulowania bieżących interesów, przechodząc zaś z ulicy na chodnik tak nieszczęśliwie stąpił oddawna już schorowanymi nogami, że potknął się i upadł zraniwszy się w głowę śmiertelnie; nadbiegli przechodzący w celu niesienia natychmiastowej pomocy nie zdołali już wydobyć z ust jego zaciśniętych ani jednego słowa. Lekarze też nie mogli otworzyć gasnących powiek do życia!

Ktoby pomyślał, iż człowiek ten przed chwilą całą swą opuszczały, z wesołością rozlaną na obliczu, idący zwawo w sprawie rodziny, którą tak serdecznie kochał i przez całe życie swoje wspierał, stanie tak rychło przed obliczem Pana?!

Nie będę tu wymieniał pięknych cnót, jakimi ś. p. Tomasz jaśniał, dobrze są one znane wszystkim co go otaczali. Zrezygnując nie umiałbym może wypowiedzieć wszystkiego co o nim jednak potrafi każdy kto choć raz zamienił ze ś. p. Tomaszem słów parę. Łagodny, bratnimi słowami wspierający tych, co rady jego pragnęli, dobry bez granic, pobożny i gorliwy w służbie Bożej, wylany dla cierpiących, był i setek rodzin aniołem opiekunym.

Ś. p. ks. Tomasz nie należał do rzędu ludzi chępiących się

dobremi uczynkami; trzymając się słów pisma świętego: „niech nie wie lewica co czyni prawica“, stosował się w zupełności do nich nie żądając rozgłosu. Dla własnej niezamożnej rodziny swojej był wszystkim. Jak najlepszy ojciec, oszczędzał sobie, aby tylko liczne wymagania zaspokoił. Ubodzy szli do niego z ufnością całą, pewni że prośby ich nie odrzuci, nigdy też gniew nie zapanował na jego szlachetnym obliczu.

W świątyni był kapłanem iście z powołania. Wzniósł obowiązkowi swym ś. p. ks. Tomasz odpowiadał, będąc kapłanem w całym słowa znaczeniu. Kto raz wysłuchał jego nauki niedzielnej prostej i do serca płynącej, ten pewnie na długie słowa jego zapamiętał. Jako spowiednik pełen był rad umiejętnych, to też pamięć o nim na zawsze w sercach parafjan zostanie.

Ś. p. ks. Tomasz urodził się we wsi Waganie gubernji warszawskiej dnia 5 grudnia 1813 r., dziecinne lata spędził przy rodzicach, pobierając początkowe nauki, następnie oddany do szkół rządowych publicznych, istniejących w mieście Węgrowie, a będących pod zarządem księży świeckich komunistami zwanych, tam cały kurs nauk przepisany dla szkół wydziałowych chlubnie w roku 1830/1 ukończył.

Potem do roku 1834 zajmował się gospodarstwem w domu p. Młockich, właścicieli dóbr Wola Rostowska, a tam uczuwszy chęć zostania kapłanem, wszedł do seminarjum djecejałnego księży misjonarzy, a po trzyletnim kursie nauk wyświęcony został na kapłana w dniu 9 lipca 1837 roku przez ś. p. ks. Walentego Tomaszewskiego, biskupa kujawsko-kaliskiego i przeznaczony na wikariusza do parafji Kuflew. Tam obowiązki te pełnił ś. p. Tomasz do roku 1841, od tej daty przeniesiony został na proboszcza parafji Pastelnik, następnie po osieroceniu parafji Okólniew przez śmierć ś. p. ks. Staruckiego, władza archidiecejałna toż probostwo powierzyła w administrację, a w roku 1848 kanonicznie instytuowała. W roku 1849 biskup kolegiaty kaliskiej zaszczycił ś. p. M. zaliczeniem do liczby kanoników, zaś w roku 1858 na zasadzie Najwyższego manifestu otrzymał ks. T. krzyż brązowy na wstędze orderu św. Włodzimierza i medal brązowy w pętlicy na wstążce św. Andrzeja apostoła.

W roku 1866, od dnia 1 sierpnia rozpoczął ks. M. administrację parafji św. Antoniego w Warszawie, gdzie do czasu śmierci obowiązki swoje gorliwie wypełniał; w końcu Najwyższym Ukazem w roku 1873 ozdobiony złotym krzyżem nadanym przez konsystorz jenerały archidieceji warszawskiej.

Zapadając często na zdrowiu, zawsze przygotowanym był na drogę żywota, a na dwa tygodnie przed śmiercią swoją oczyścił się z grzechów, aby stanąć godnie przed tronem Najwyższego i zdać sprawę z włożonych nań obowiązków. *W. M.*

—13230—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Berlin** 16 go lipca.—Wczoraj wyjechał stąd na kurację do Kiasingen kanclerz niemiecki ks. Bismarek.

× **Paryż** dnia 15 go lipca.—Następujący dziennikarze otrzymują krzyż legji honorowej: Henri Aron (*Journal officiel*), Gustaw Lafargue (*XIX Siècle*), Escoffeur (*Petit journal*).

× **Paryż** 15 lipca.—Wczoraj w ogrodzie taiteryjskim odbył się „Monstre concert.“ Wzięło w nim udział 649 tawarzy muzycznych z 20,000 wykonawców. Wrażenie olbrzymie.

× **Paryż** 15-go lipca.—Turniej szachowy chwile się teraz między naszymi szachistami Winawerem i młodzieńcem Cukiertorem, reprezentującym Anglię. Winawer stoi o pół partii lepiej; wygrał 12—jedna rozegrana—3 przegrane—czyli wygranych 12½. Cukiertort ma 12 wygranych. Będzie to najpierwszy szachista europejski w swoim czasie. Pomiędzy nim i Winawerem gry jeszcze nie było.

× **Londyn** 15-go lipca.—Panują tu straszliwe upały. Gorąco dochodziło do 40 stopni Cels. na słońcu. Na niektórych drogach żelaznych skutkiem skwaru wypały się szyny, tak że musiano je zastąpić nowymi.

Pochowanie zwłok Wielopolskiego.

Wysłany przez nas na uroczysty obrzęd pogrzebu margrabięgo specjalny korespondent p. H. N., przesyła w dniu dzisiejszym ze stacji pinczowskiej następujący telegram:

„Liczny orszak złożony ze szlachty, okolicznego mieszczaństwa, włościan i współobywateli wyznania mojżeszowego, odprowadzał wczoraj przystrojone kwiatami zwłoki margrabięgo do grobów Młodzowy.

Przyjął je ks. Kuliński, biskup kielecki, w asystencji licznego duchowieństwa.

Kondukt postępował pieszo cztery mile.

W synagodze działoszyckiej odbyto żałobne nabożeństwo, na którym znajdowali się synowie zgasłego.

Pochowanie nastąpi w dniu dzisiejszym.“

Przegląd polityczny.

Wszyscy prawie uczestnicy kongresu powrócili już na swoje stanowiska i wkrótce zaczynają publicznie zdawać sprawę ze swych czynności w Berlinie. Dowiemy się zapewne wówczas o wielu ciekawych szczegółach dotyczących całego procesu obrad, których rezultatem był traktat berliński.

Kreuzzeitung przychylna Rosji w ten sposób streszcza rezultat kongresu: „Rosja dostaje więcej, niż się spodziewać mogła po mniej udanej próbie Igna-

tiewa przy pierwszych pokojowych traktatach przed wojną. Austro-Węgry nie narażając przyszłości Bośni zapewniły sobie drogę dla handlu z Wiedniem po Saloniki. Francja i Włochy zabezpieczyły sobie swoją powagę mocarstw europejskich udziałem w kongresie pokojowym i w przyprowadzeniu pokoju rzeczywistego do skutku. Niemcy miały ten przywilej, że mogły przewodniczyć na kongresie, i że im głównie Europa zawdzięczać może utrzymanie pokoju. Turcja z pozoru przynajmniej lepiej wyszła na traktacie berlińskim niż na pokoju konstantynopolskim.

„Anglja wreszcie postąpiła tak, jak się po niej spodziewać należało, — znalazła sobie zastaw i zabezpieczenie swych interesów. W całości pokój berliński przedstawia się jako uzupełnienie a zarazem jako przeciwstawienie pokoju paryskiego; tamten miał za zasadę integralność Turcji, ten uświęcił początek zlikwidowania tureckiego państwa w Europie i zrobił pierwszy krok do reformy i przeobrażenia się stosunków na półwyspie bałkańskim“.

Austrja przygotowuje się bezustannie do okupacji, ściągając posiłki, formuje korpusy, zaopatruje się w żywność i wszelkie potrzeby sanitarne i administracyjne. Telegram *Timesa* przynosi wiadomość o zezwoleniu Porty na zajęcie Bośni i Hercegowiny, lecz na mocy układu, którym Austrja zobowiązuje się przeszkodzić wszelkiemu przyszłemu przymierzniu Rossji, Serbji i Czarnogórze, oraz w potrzebie utrzymać porządek w Bułgarji nawet podczas okupacji rosyjskiej.

Brzmi ta wiadomość trochę nieprawdopodobnie i wydaje się dość podejrzaną.

Anglja rozpoczyna na wielką skalę eksploatować swój wpływ na wschodzie. Layard codziennie mieści teraz z sułtanem konferencje w przedmiejscie finansów i projektowanych robót publicznych. Przedewszystkiem chodzi anglikom o rzucenie sieci kolejowej w Azji, któraby pod względem strategicznym i ekonomicznym pewnie przyniosła korzyści.

Porta zajmuje się obecnie kwestją helleńską. Wielka rada pod prezydencją sułtana zajmowała się w poniedziałek sprawą Epiru i Tessalii i powzięła uchwały, o których dotychczas nie wiadomo jeszcze, wszakoż przypuszczają niektórzy, iż bez pośrednictwa mocarstw nie da się sprowadzić pokoju pomiędzy rządem ateńskim a otomańskim.

Drobne kwestje usunięte na drugi plan z programu kongresowego i pozostawione postronnym układom bezpośrednio interesowanych mocarstw długo jeszcze będą przedmiotem mniejszej akcji dyplomatycznej.

Trudno bowiem przypuszczać, aby Austrja chciała i mogła przyjąć podobne zobowiązania, których w danym razie bez wielkiej ze swej strony odpowiedzialności i ryzyka wypełnićby nie mogła.

Do *Pol. Cor.* donoszą z Banialuki pod datą 14-go, że tamtejsze władze tureckie otrzymały drogą telegraficzną z Konstantynopola wezwanie, aby ludność bośniacką w sposób przyjazny przygotowywały na wkroczenie wojsk austriackich, zapewniali ją o istnieniu najserdeczniejszych stosunków między Austrją a Portą. Gubernator Banialuki obwieścił ten rozkaz natychmiast wszystkim kaimakom podwładnym sobie i polecił im armję austriacką przyjąć o ile możności najprzychylniej.

Bośniaccy powstańcy również zdecydowali się uznać uchwały kongresu i nie powstawać więcej przeciw okupacji austriackiej. W Serajewie zaplanowano również przychylniejsze usposobienie, tylko w starej Serbji i Prisieniu rozruchy pomiędzy mahometanami wzrastają.

Telegramy prywatne.

Warszawa 17-go lipca wieczorem.

London 16-go. — Izba niższa. Northcote odpowiada Montagn'owi, że traktat z dnia 4 czerwca w każdym razie daje prawo Anglji wieszania się w sprawy między sułtanem i jego poddanyymi, prawo, którego Anglja nie miała na mocy traktatów z 1856 i 1871 roku. Bourke odpowiada Pulfont'owi, że nie są mu znane pogłoski o zmianach stosunków politycznych w Tunisie i Tripolisie jak również o przejęciu tych krajów pod opiekę Włoch i Francji. Northcote oświadczył Dillwyn'owi, że Turcja nie jest obowiązana rokować w przedmiejscie ewentualnego wystawienia armji, gdy będzie szło o obronę Turcji azjatyckiej. Mówca nie ma dotychczas żadnych informacji o nowym jakoby spisku przeciw sułtanowi. Bourke odpowiada na dalszą interpelację, że Anglja podniosła znowu zarzuty w Hiszpanji przeciwko etu różnicowemu.

Konstantynopol 16-go. — Komisja która się udała w góry Rodope składa się z niemieckiego konsula Müllera, francuzkiego konsula Chalet, włoskiego konsula Grasiane i rosyjskiego sekretarza poselstwa Dastyl. Z Beyrutu donoszą: Wielkie towarzystwo angielskie poczyniło starania celem osiągnięcia koncesji dla budowy kolei od Skutari do zatoki Perskiej i do morza Śródziemnego.

London, 16-go. — Po przyjeździe Beaconsfielda, pozostało wielu ludzi w Downingstreet, wyprawiając ciągle owacje. Beaconsfield zjawił się na balkonie, dziesięćkrotnemu tłumowi i oświadczył, iż przywiózł z sobą zaszczytny pokój. *Officelle Gazette* ogłasza nominację Garneta Wolessley administratorem Cypru z tytułem nadkomisarza i naczelnego komendanta.

London 16-go. — Sąd uwolnił wczoraj od odpowiedzialności Karola Maryina, oskarżonego o skopowanie anglo-rosyjskiego układu z dnia 30 maja i udzielenie tej kopji gazecie *Globe* z zasady, że nie była to ani kradzież, ani też nadużycie.

Waszyngton 16-go. — Scherman ścigał dalsze 5 milionów. Generalny prokurator i sekretarz skarbu porozumieli się, aby zarząd skarbowy nie wymieniał papiery na złoto przed terminem 1 stycznia. Zarząd skarbowy ma jednak prawo skutecznie wypłaty na rachunek rządu w złocie. Skutkiem tego postanowienia kursować będzie w obiegu mała moneta złota. Zapas złota w skarbie wynosi 206 milionów dolarów. Raporta o stanie bawełny nie konstatują żadnych zmian.

Paryż 16-go. — Wczoraj w wielu miastach legitymści obchodzili ostentacyjnie dzień św. Henryka. Wieczorem był bankiet w Palais-Royal, przy którym wydawano okrzyki na cześć „króla.“ Layard naraża się z ministrami Porty nad reformami; Porta żywciliwie przyjmuje jego propozycje.

Warszawa dnia 18-go lipca.

London 17-go. — Lord Beaconsfield po przybyciu swoim do urzędu spraw zagranicznych, dokąd udał się z margrabią Salisbury, musiał się kilkakrotnie pokazać w oknie przywołującej go licznej publiczności. Owacja ta tak go wzruszyła, że nie mógł słowa wymówić. Zamiast więc niego przemawiał Salisbury, przytem wyrzekł, że rezultaty zapewne żadne wolnią kraj cały. Mówca ma nadzieję, że Anglja zawsze posiadać będzie rząd, który strzedz będzie honor kraju. Tłumy radowały się śpiewaniem hymnu: *God save the queen*. Dziś Beaconsfield i Salisbury wyjeżdża już do królowej do zamku windsorskiego.

London 17-go. — *Daily Telegraph* otrzymuje telegram z Wiednia, że Włochy zawarły z Grecją traktat o obronę brzegów helleńskich przeciw Turcji na wypadek wojny.

Rzym 17-go. — Wystąpienie Corti'ego z gabinetu uważają tu za rzecz nieuniknioną. Mówią iż jego następcą będzie hr. Robilant, dotychczas poseł włoski w Wiedniu, którego właśnie prezes gabinetu wezwał na naradę do Rzymu. Jednocześnie też słychać, że Włochy chcą sobie zabezpieczyć drogę do kanału Suezkiego, zajmując jedną z wysp turecko-greckich.

London 17-go. — Lord Beaconsfield, stanawszy wczoraj po 5-tygodniowej nieobecności, na ziemi angielskiej, był w Dowrze przyjęty z niesłychanym zapalem. Przyjęcie Salisburego było o wiele chłodniejsze. W mowie, którą major Dowru obu ministrów witał, Beaconsfield był wystawiany bardzo szumnie a o Salisburyem żadnej wzmianki. Beaconsfield odpowiedział: „Jakkolwiek ucieszyło mnie i wzruszyło to co usłyszałem, muszę jednak zwrócić uwagę, że wypowiedziane słowa powinny też być zwrócone do lorda Salisburego. Nie trzeba być niesprawiedliwym. Anglja jest obowiązana względem niego do równej wdzięczności za osiągnięte rezultaty. Mam nadzieję, dodał Beaconsfield, że te chwalebne rezultaty zapewnią zarówno dobro Anglji jak pokój Europy.“ Na adres stowarzyszeń konserwatywnych, przedstawiony sobie przez deputację do Dowru przybyła, Beaconsfield odpowiedział: „Przywozimy z sobą zaszczytny pokój, który dla pomysłowości Anglji jak najlepsze mieć będzie następstwa.“ Po południu Beaconsfield i Salisbury przybyli z Dowru do Londynu. Olbrzymie tłumy ludu witały ich głośnie mi okrzykami. Podróż ich z dworca kolei była podobną do triumfalnego pochodu.

Paryż 17-go. — Dziś rząd emitował 3-procentową umarzalną pożyczkę 60 milionów, na odkupienie na rzecz skarbu kolei żelaznych. Dziś *Journal officiel* ogłosi odpowiednie zawiadomienie.

Paryż 17-go. — Waddington oświadczył, że skorzysta z pierwszej sposobności, jaka się nastęrczy, żeby wyjaśnić opinji publicznej rolę jaką Francja urzędownie na kongresie odegrała.

London 17-go. — Do złożonego parlamentowi tekstu traktatu berlińskiego Salisbury dołączył depeszę z Berlina, datowaną 3 lipca, w której uwydatnia, że modyfikacje, których doznał preliminarjny traktat san-stefański, zachodzą bardzo daleko i prawie wszystkich artykułów dotyczą. Sułtanowi zwrócono znaczną część terytorjum; postarano się o zapewnienie Turcji trwałości i niepodległości. Zachowywana na kongresie polityka jest zgodną z jego cyrkularzem z 1-go kwietnia. Dla pokonania zarzutu, iż rząd angielski zerwał z temi zapatrywaniami się, które wykazał w okólniku kwietniowym, Salisbury odwołuje się od owego okólnika, wykazuje jak uni-

knęto wszelkiej niedogodności traktatu San Stefano dla Anglji, jak prawie dwie trzecie Bułgarji zwrócono znowu pod panowanie sułtana. Bułgarja otrzymała tylko połowę proponowanego wybrzeża i tylko jedną przystań, Warnę. Nowe państwo słowiańskie nie jest potężne, bo obejmuje liczną ludność grecką i nie zapewni z pewnością Rosji na owych brzegach żadnego wpływu przeważnego. I wewnętrzny ustrój Bułgarji, chociaż Rosja nie miała tam władzę posiada, nie będzie i nie może być specjalnie rosyjskim. Kongres pominął zupełnie kwestję kosztów wojennych, bo nie chciał roztrząsać stypulacyj niebędących w sprzeczności z traktatem przyzkiem, zresztą pełnomocnicy rosyjscy dali wyjaśnienia, które znakomicie modyfikują rzeczywisty stan tych stypulacyj. Rosja nie anektuje żadnych terytorjów w charakterze kompensaty, a wypłata kosztów wojennych gotówką nie nastąpi ze szkoda prawa pierwszeństwa wierzycieli dawnych pożyczek, przez inne mocarstwa poręczonych. Ztąd wynika, że Turcja nie może być zmuszoną do zapłacenia tych kosztów, póki nie uczyni zadosyć żądaniom innych wierzycieli. Wypłata więc kosztów może być uważaną za odroczoną na czas nieograniczony.

Stypulacje dotyczące morza Czarnego są wyłącznie handlowe. Znaczenie Batumu zmniejsza doniosłość ograniczenia swobody na morzu Czarnem. Retocesia Bajazydu usuwa wszelkie obawy o handel perski. Przeciw innym możliwym niebezpieczeństwom mieści w sobie środki ostrożności konwencja specjalna zawarta z Turcją poza kongresem. Nota kończy się wyliczeniem korzyści osiągniętych dla sułtana. Czy z tej prawdopodobnie ostatniej sposobności da się wyciągnąć jeszcze jakie korzyści, czy też straci się nawet te, które osiągnięto dotąd, będzie to zależało od szczerości z jaką tureccy mężowie stanu będą gotowi powinności swoje wypełniać.

Orsova 17-go. — Młody książę Karagiorgiewicz uciekł wczoraj do Węgier z dolnego Milanowaczu w Serbji, gdzie zachorował i gdzie go prześladowano. Mieszka u tutejszego sędziego, przed domem którego postawiono straż wojskową.

Paryż 17-go. — Egipska komisja śledczo-finansowa zdołała mimo wszelkich przeszkód, ułożyć budżet, którego dochody przewyższają te, które Goechen przyjął. Chedyw rozwiązuje amerykański sztab jeneralny, dowodzący jego wojskami. *Républ. française* pisze, iż austriacka okupacja Bośni, jako zapobiegająca utworzeniu wielkiego państwa słowiańskiego, jest usprawiedliwioną; boi się atoli wielkich trudności ze strony begów muzułmańskich.

London 17-go. — Dowiaduje się *Times* z Konstantynopola, że między Austrją i Portą stanął układ, mocą którego Porta zezwala na okupację Bośni i Hercegowiny pod warunkiem, iż Austrja zobowiąże się przeszkodzić wszelkiemu przyszłemu przymierzniu Rossji, Serbji i Czarnogórze, oraz w potrzebie utrzymać porządek w Bułgarji, nawet podczas okupacji rosyjskiej (?). Liberalni wnoszą we czwartek w izbie gmin moję przeciw traktatowi anglo tureckiemu.

— *Bank handlowy* w Warszawie podaje niniejszem do wiadomości, że na zastaw papierów publicznych otwiera kredyta w sumie dla jednej osoby nie mniejszej od trzech, ani większej od dwudziestu tysięcy rubli, a to według norm następujących:

- na papiery rządowe prócz obligacji pożyczki premjowej rosyjskiej—90% wartości kursowej;
- na listy zastawne Tow. kr. ziemsk.—90% wartości kursowej;
- na listy zastawne Tow. kr. m. Warszawy — 90% wartości kursowej;
- na obligacje ros. pożyczki premjowej—rs. 160 na sztukę.

Otwieranie kredytów na inne papiery, tak gwarantowane jako też i niegwarantowane przez rząd, jak również otwieranie kredytów w sumie większej od dwudziestu tysięcy rubli, Bank skutecznie według każdorazowej oddzielnej umowy.

Procent od zaliczeń z otwartego kredytu ustanowiony jest obecnie w stosunku 6% rocznie.

Od pożyczek terminowych na zastaw papierów rządowych i tutejszych listów zastawnych Bank handlowy oblicza obecnie procent w stosunku 5% rocznie; normy zaliczenia powyżej wyszczególnione stosowane są również do pożyczek terminowych, o ile udzielona jednorazowa pożyczka wyuosi mniej jak rs. 3,000.

—13436—1—3

— *Józef Lukomski*, adwokat przysięgły, przeniósł kancelarję na ulicę Elektoralną nr 10, wprost Zimnej.

—13412—1—3

Kantor Domu Handlowego

H. USZYŃSKI i S-ka

przeniesiony został od dnia 8 lipca r. b.

na ulicę Tłomackie nr 3, do domu W-go Manna. —13422—1—3

W e k s l e :		Dopełnione ran akcje.		Z końcem giełdy	
				żądano	placono
Berlin 4 wista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.....	138.45-52 1/2 60	138.82 1/2	—	—	—
Londyn 3 mies. " " za 1 f. st.....	9.33 1/2-35	9.37	—	—	—
Paryż 8 dni " " za 300 fr.....	112.50-80	112.80	—	—	—
Wiedeń 8 dni " " za 150 fl.....	120.97 1/2-121.20	121.50	—	—	—

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcji.	Z końcem giełdy.		Akcje i Obligacje.	Dopełnione tranzakcji.	Z końcem giełdy	
		żądano	placono			żądano	placono
Oblig. skarbowe rs. 100 ...	—	—	—	Akc. wiel. tow. Ros. kolei żel.	—	—	238
4 1/2% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	100.	—	—	Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—	—	—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	98.95-90	99.10	98.80	Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—	81.	—
małe.	93.90 85 75	99.	98.70	Akc. dr. żel. War.-Terespolsk.	—	—	130.
Listy zast. m. War. serji I.	—	93.10	92.70	Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—	—	113.
" " " " II.	—	92.80	92.60	Akc. Banku Hand. w Warsz.	—	253.	—
" " " " III.	—	—	91.70	Akc. Banku Dyskont. w War.	—	253	—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II	—	—	—	Akc. Banku Handl. w Łodzi	—	238.	210
4 1/2% List. likwidacyjne duże ..	87.05 10 20	87.35	87.	Akc. War. Tow. ub. od ognia	—	—	—
małe ..	86.90	87.25	86.85	Akc. War. Tow. fabr. cukru	—	600.	550.
Bil. Bank. Ces. ser. I. II. i III.	—	93.96.75	—	Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—	250.	—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864 ..	—	—	—	Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru	—	—	500.
" " z r. 1866 ..	—	241.	—	Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—	—	—
5% Listy zastaw. rossyjskie	—	—	—	Akc. Towarzystwa fab. machis	—	—	—
Pożyczka wschodnia	—	96.	—	Akc. Towarz. Łazien i Łazien	—	—	—

Wartość kuponów od listów zast. 28%, nowych 36 1/2, zastawnych m. Warszawy ser. I i II 148 1/10, m. Łodzi 109 1/10, listów likwidacyjnych 52 1/2, obligów skarbowych 118 1/10, pożyczki prem. 1ej emisji 6 7/10, 2ej emisji 173 1/2.

Monety: Półimperjały rs. — — — Sztuki dwudziestofrankowe rs. — — — marki niemieckie rs. — kop. — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austriackie rs. — kop. —

Istniejący od lat przeszło 70-ciu przy ulicy Długiej, obok hotelu niemieckiego, **zakład zegarmistrzowski** znanej powszechnie firmy „F. Lilpop”, z dniem 12 czerwca r. b. przeniesionym zostaje i wcielonym do zakładu zegarmistrzowskiego syna mego **L. M. Lilpop**, przy ulicy Senatorskiej w domu W-go Piotrowskiego, naprzeciwko byłego pałacu prymasowskiego. Czuje się przeto w obowiązku zawiadomić niniejszem osoby interesowane, które bądź to nabyły nowe zegarki z mego zakładu przy ulicy Długiej, lub oddawały takowe do naprawy, aby z wszelkimi reklamacjami, jak również po odbiór zostawionych do reparacji zegarów i zegarków, udawały się wprost na ulicę Senatorską do zakładu zegarmistrzowskiego syna mego, którego firma zaszczycona 8-letnimi względami szanownej publiczności, starać się będzie z akuratacją, zadość uczynić wszelkim żądanom. — **F. Lilpop.** — 9650 —

Hazimierz Julian Jasiński, adwokat przysięgły, przeniósł mieszkanie i kancelarję na ulicę Długą nr 32, do domu zwanego Potkańskie. — 13202-1-3

Skład papieru i kortów w fab. Saenger, przy ulicy Długiej Nr 557 (32), z dniem 8 lipca 1878 r. przeniesiony zostaje na ulicę Leszno nr 659 (12 nowy). (3-6) — 12.737 —

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 c. 1.
STAN POWIETRZA
Dziś rano ciepła, st. 11, w południe 17
Barometra (760 Odm. ana.)

TEATR LETNI.
Dziś: **Tenador.** Jutro: **Pan Damazy.**
Teatr ze Lwowa:
ELDORADO: Dziś: **Dramat za sceną,** dramat w 4-ach aktach, Leopolda Winklera. — Jutro: **Szatan na ziemi,** opera komiczna w 4-ach aktach 5-ciu obrazach, Franciszka Suppe.

Dojina Szwajcarska.
PROGRAM
Koncertu Bilsego.
Jutro w Piątek dnia 19 Lipca r. b. Pomiędzy innymi wykonane będą: Marsz żałobny (instrumentował Liszt), Fr. Schuberta. Fantazja z op. „Oberon,” K. M. Webera. Uwertura z op. „Dinorah,” G. Meyerbeera. Adagio i Rondo z E-dur, koncertu na skrzypce, Viouxtempa, wyk. koncertmistrz, pan Halir. Węgierska Rapsodia in D. (pośw. Józefowi Joachimowi), Fr. Liszta (instrum. Depler i kompozytor). Polka koncertowa na kornet a piston, Hocha, wyk. kompozytor. Początek o godzinie 7-mej wieczorem, w Niedziele i Święta o godzinie 6-tej wieczorem.
Dnia 17 (29) Lipca 1878 r.
Ostatni Koncert.

Poszukuje się Spólnika
z kapitałem od 3000 rs.
Do interesu przynoszącego przeszło 40% czystego zysku już egzystującego i na wielką skalę rozszerzającego się, lecz potrzebującego poparcia. Wiadomość Tamka Numer 36, w bramie na lewo drzwi, od godz. 4 do 8-jej codziennie. 1-3 — 13428 —

Potrzebna jest
DZIEWCZYŃKA,
z porządnych rodziców do sklepu, w wieku lat od 12 do 13, umiejąca czytać po polsku. Wiadomość w Magazynie Bielizny.
E. Blumenthal, Nr 8, obok p. Mazura, plac Teatralny. 1-2 — 13432 —

Do sprzedania z powodu wyjazdu
Obrazy Olejne
nowe i stare po niskich cenach. Ulica Elektońska Nr 47, mieszkania 21. Wchodzi się drzwiami od frontu nie bramą, na 1-szem piętrze. Zastać można od 4 do 6.
1-1 — 13427 —

Produkt Wiejskie
anda
Mleko osto od krowy po kop. 7 kwarta. Zstać na garzeczki, **Śmietana** wyborowa. **Masło** świeże i solone, na funty i pudły. **Sery** różne, **Gomółki** ostre, **Buljon** najlepiejjsz itewski. **Soki i Konserwy**, i t. d. — **Warecka, Nr 7, w podwórzu.**
1-3 — 13454 —

MAGAZYN
Garderoby Męskiej,
ulica Bielajska Nr 601 (w Hotelu Paryskim).
Ze względu na sezon Letni, zaopatrzylem mój Magazyn w najmodniejsze zagraniczne i krajowe materiały, na wszelki rodzaj garderoby męskiej. Wykonanie takowej w mojej pracowni wedle najświeższej mody, z dokładnem i eleganckim wykończeniem, po cenach stosunkowo nader przystępnych, oto jedyna zasada, na której zakład opiera swe powodzenie.
Nadmieniam przytem, iż w rzezonym Magazynie, również starannie wykończona jest gotowa garderoba.
s uszanowaniem ARTUR.
Bielajska Nr 601. 1-0 — 10069 —

NOWO OTWORZONY
MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
Konstantego Jakimowicz,
ulica Miodowa, Nr 10, wprost Sądu Okręgowego.
Wykonuję garderobę męską z dobrych i świeżych materiałów, po cenach stosunkowo do materiału i elegancji wykończenia bardzo niskich. JJWW. i WW. Pano wie chcący mnie łaskawie zaszczyścić, mogą się na miejscu przekonać. Wyrabiając garderobę od lat kilku do najpierwszych zakładów krawieckich z zadowoleniem właścicieli zakładów, mam nadzieję najwytworniejsze gusta zadowolnić, a nadto przyjmuję surowy materiał do wyrobienia.
Z wielkiem szanowaniem, **Konstanty Jakimowicz,** krawiec męski.
1-6 — 13394 —

Julja K. Fryzjerka,
przeniosła się na ulicę Elektońską Nr 11, wejście z bramy na 2-m piętrze, — przyjmuje wszelkie roboty jako to: **przerabianie warkoczy, loków,** — można też dostać i gotowych wyrobów, a nadto **czesze według ostatniej mody** w domu u siebie po kop. 30, a na mieście po kop. 50, — także może czesać za ugodą miesięczną. — 13467-1-3

Poszawiony jest do sprzedania w składzie fortepianów
L. Fränkla, przy ulicy Tłomackiej Nr 2,
Fortepian
z fabryki Kralla i Seidlera, prawie zupełnie nowy, z całym blatem, 4-ma szprejami, najnowszej konstrukcji i fasonu za rs. 310, oraz **Fortepian** palisandrowy, prawie zupełnie nowy, z fabryki Małeckiego, z całym blatem, 4-ma szprejami, najnowszej konstrukcji i fasonu, za przystępną cenę, — tudzież **Fortepian** mahoniowy, mało używany, z jednej z pierwszych tutejszych fabryk, z całym blatem, o 7-miu oktawach, nowego krótkiego fasonu, za rs. 240 — Tamże są **Fortepiany i Pianina do wynajęcia.** — 13431-1-3

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia
Mieszkanie z meblami,
od 18 Lipca do 1 Września, róg Marszałkowskiej i placu Zielonego Nr 60, mieszkania 15.
— 13409-1-3

Zaraz do wynajęcia
Trzy Pokoje,
przedpokój i kuchnia, ze zlewem, na drugim piętrze, przy rogu ulic: Gęsiej i Dzikiej Nr 12. Wiadomość u właściciela domu.
— 13429-1-3

Poszukuje się dla młodej pani
Towarzyszkę do wyjazdu
na wspólny koszt do Szczałwicy. Reflektantki raczą pozostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego, adres pod lit. **A. S.**
1-2 — 13449 —

Do najęcia zaraz
piękny Pokój
kawalerski, z meblami i fortepianem. Bliższa wiadomość w kantorze p. Rubinrotha, róg ulicy Chmielnej i Nowego-Swiatu. — 13402-1-3

Jest do ustąpienia w każdym czasie na ulicy Dobrej Nr 33, **Mieszkanie**, składające się z dwóch pokoi i kuchni, oraz **Stajnia i wielki drewniany Budynek**, mogący służyć na skład paszy w znacznej ilości i na utrzymanie bydła, przy czem jest do ustąpienia korzystny interes z małym kapitałem i prawem korzystania z kontraktu do 1-go Października 1880 roku. Wiadomość na ulicy Niecałej Nr 7, u W-go Jasińskiego. — 13447-1-3

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Marszałkowskiej Nr 34, na 2-m piętrze
LOKAL
złożony z 5-ciu pokoi, przedpokój i kuchni, za rs 540 rocznie. Lokal ten posiadający trzy wejścia, może być podzielony. — 13444-1-3

Mieszkanie dla Emeryta
w Skierniewicach,
Mieszkanie parterowe od frontu, między ogrodami, złożone z dwóch pokoi, przedpokój wspólnego, suche, widne, bezpieczne, z osobnym wejściem, usługą, a na żądanie z życiem, do najęcia od S-go Michała r. b. Wrazie choroby zapewnia się troskliwą opieką. Bliższe porozumienie u właścicielki domu Nr 205 w Skierniewicach. — 13404-1-3

SALON
z przedpokojem, elegancko umeblowany, z pościelą i usługą, w każdym czasie do wynajęcia. Złota Nr 4, mieszkania 5 zastać można od 10 rano do 3 po południu. — 13435-1-3

W każdym czasie do wynajęcia przy ulicy Siennej Nr 11
TRZY POKOJE,
zupełnie odnowione, z werendą, przedpokojem, kuchnią, wygodką, na 2-m piętrze w oficynie, z widokiem na ogrody. Wiadomość na miejscu u właściciela. — 13426-1-5

Trzy Pokoje
na dole, z przedpokojem, kuchnią, osobnym wchodem, meblami, fortepianem, pościelą i obsługą, są do odnawienia. Krakowskie-Przedmieście Nr 7, dom Hrabiego Kraszińskiego, mieszkanie 28. Zastać można od 10 do 4 godziny. — 13441-1-6

MIESZKANIE,
zaraz lub od kwartału do wynajęcia, cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, dwa wejścia, woda, zlew, do tegoż mały ogródek, na parterze w oficynie, przy ulicy Nowy Świat Nr 1308/56, — stróż wskaże, bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy Długiej Nr 17, w Magazynie kapeluszy M. Polender. — 13434-1-3

W dniu 17 b. m. przeobdzając Nalewkami do Hotelu H mburskiego zgubiona
PORTMONETKA,
w której znajdowały się rewersa na adresach krawieckich A. Kozikowskiego i 2 weksle. — Znalazca raczy za stosownem wynagrodzeniem zwrócić na ulicę Długą Nr 41 do Magazynu Ubiorów męskich, gdyż z rewersów i weksłów żadnej korzyści mieć nie może.
1-3 — 13457 —

W dniu 15 b. m. w Poniedziałek w przejeździe z Alaksandrowa do Warszawy, pogięgiem kurjerskim
zamieniona została **Walizka,**
Osoba interesowana zgłosić się raczy do Agptki, przy ulicy Senatorskiej Nr 11.
1-3 — 13437 —

LISTY LIKWIDACYJNE
na rs. 1.000 Nr 16942, na rs. 500 Nr 20645, na rs. 250 Nra: 13251, 31717, 43873, na rs. 100 Nra: 44982, 119265, 139043, oraz Listy miasta Warszawy na rs. 250 Nra: 19966, 18699, 56298 bez kuponów, w dniu 14 b. m. skradzione. Upraszta się Kantory wekslu w razie żądania sprzedaży, o przytrzymanie i danie wiadomości na ulicy Bracką Nr 7, mieszkania 1. — 13408-1-3

Ostrzeżenie.
Dnia 14 b. m. na tanhofsie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, skradzioną mi została **Portmonetka** z pieniędźmi, około rs. 200, wraz z nią weksle i upoważnienia z podpisami Rozalja Majewska, Abraham Unterhaus i wiele innych in blanco wystawionych, kwity i dowody z Feliksem Majewskim styczność mające. Ostrzegam się więc niniejszem, aby tychże nie nabywano gdyż ani płatni, ani akceptowani nie będą, a w razie dowiedzenia się o podobnych upi, zam dać znać władzy policyjnej.
Feliks Majewski. — 13395

BRYLANT
wysokiej wartości, zgubiony przez damę kupującą gorsity w dniu 15 Lipca b. r. znalezionym z stał 16 Lipca w **Fabryce Goresetów Paryżskich Marji Pajer** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 24 i w każdej chwili jest do odebrania. — 13386 —

Polski Skład Nici, ul. Hr. Berga 11.—Point lacé, wszelkie Bawełny francuskie do haftu i koronek i do pończoch białe i kolorowe, Wełny i Włóczki.—Rysunki Paryzkie deseni robót szydełkowych i innych.—Estramadury najlepsze —Miniordyny Angielskie.—Kordonki Paryzkie. —6171—

Otwarty przed trzema laty
Zakład Naukowy
dla przygotowania do egzaminu wolno wstępujących do wojsku na prawach trzeciego rzędu.

Zapis codziennie z wyjątkiem świąt od 5-jej do 7-mej po południu, w Kancelarii Zakładu przy ulicy Leszno Nr 25, 2-gie piętro od frontu.

Kurs nauk rozpocznie się dnia 1-go Września roku bieżącego.

Przyjmowani będą pensjonarze i przychodni. 9-0 — 11789 —

Do usług pokojowych i kuchennych, potrzebna jest natychmiast

PANNA
dobrego i moralnego prowadzenia do bezdzietnego małżeństwa. Wiadomość w kiosku róg Leszna i Rymarskiej. 2-3 — 13327 —

P. Jana Jabłońskiego
zawiadamiam, że zgubione kwity, dotyczące dzierżawy Nowe (okręgu Orłowskiego) złożone zostały w mojej kancelarii. Miodowa Nr 10. Mecenaz Ciągłiński. 2-3 — 13306 —

Potrzebne są
PANNY
uzdolnione do szycia, do nowo-otwierającego się magazynu ubiorów dzieciennych Marie et Aliceandrine. Nowy-Swiat Nr 55 nowy. —12810-7-12

KRAWIEC
obeznany gruntownie ze sztuką przykrejania ubiorów męskich, może znaleźć dobre pomieszczenie i odpowiednią pensję w Simferopolu w Rosji. Wiadomość w Hotelu Krakowskim Nr 46, u pana Rozensteina, od godziny 9 do 10 z rana i od 2 do 3 po południu, lub u panów: Spiegel i Klugman. Nalewki Nr 24, od godziny 9 z rana do 9 wieczorem, a to tylko do 19 b. m. —13303-3-3

PANNA
moralnego prowadzenia, potrzebna jest natychmiast do usług pokojowych i kuchennych, do bezdzietnego małżeństwa. Wiadomość w Kiosku Plac Bankowy. —13328-3-3

Młodzi zdolni Ludzie,
znajdą zajęcie jako podróźnicy na miasto za stałą pensją i prowizją. Oferty pod literami G. N. 33, można złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego. —13295-2-2

Potrzebny jest
CHŁOPIEC
moralnego prowadzenia się i uczciwych rodziców, do sprzedaży wódek w składzie F. Jan-kowskiego—Pierwszeństwo ma z prowincji. Wiadomość w dystrykcie przy ulicy Marszałkowskiej Nr 44, od godziny dziesiątej rano do czwartej po południu. —13289-2-3

Do sprzedania
Para Ogierów siwych,
jabłkowatych. Alea Ujazdowska Nr 23.—Zapytać się u stangreta Jana. —13259-2-3

Rekomendacja Nauczycielska
C. Blumental,
przeniesioną została na ulicę Włodzimierską Nr 3.—Poleca się nadal względem Szanownej Publiczności.—Tamże jest do sprzedania Buzuterja. —12770-3-3

Potrzebne są
PANIENKI
podręczne do kwiatów, do Pracowni Józefy Gay. Erywańska Nr 12.—Tamże można znaleźć rozmaite Kwiaty na bieżący sezon, jakoteż w znacznej ilości kwiat pomarańczowy na gierlandy ślubne. —12941-3-3

Potrzebny jest
UCZEŃ
na prowincję do apteki, posiadający świadectwo z ukończonych najmniej V klasy, raczy się zgłosić na ulicę Szpitalną Nr 2, mieszkania Nr 19, w oficynie na 1-m piętrze. Tamże jest **SUKNIA** ślubna kaszmirowa biała do sprzedania za przystępną cenę. —13330-2-3

Potrzeba
Ucznia do Rzeźbiarza,
żeby był obeznany trochę w rysunkach. Ulica Chłodna Nr 29. —13251-2-3

Potrzebni są
UCZNIOWIE
dobrego prowadzenia, w wieku od lat 14, do Fabryki Wyrobów srebrnych. Wiadomość w Magazynie pod firmą Pogorzelski. Ulica Bielańska Nr 597 (nowy 13). —13293-2-3

Potrzebni są
Uczniowie i Praktykanci
do fabryki ślusarskiej, przy ulicy Mostowej Nr 1 nowy. —13311-2-2

Potrzebne są
PANNY
do bielizny, maszynistki i podręczne. Leszno Nr 29, 1-sze piętro. —13244-2-2

Dla Mularzy i Sztukatorów
znaczny transport **GIPSU** nadszedł do Kantoru **Karola Schechter.** Marjańska Nr 5. —13414-1-5

Zakład Stolarski K. Finkelsteina,
egzystujący dotąd przy ulicy Waliców, z dniem 8 Lipca r. b., przeniesiony został na ulicę Nowo-Wielką pod Nr 1, do domu własnego. Mieszkanie przy ulicy Hożej Nr 26, wprost fabryki tabaczej „Union.“ —13413-1-3

Jest do sprzedania
Garnitur Mebli
mahoniowych, urzędowej roboty, za cenę umiarkowaną. Ulica Rymarska Nr 8, u Tapicera. —13411-1-3

Zustępstwem 50-ciu rubli
do odstąpienia zaraz kontrakt roczny na mieszkanie, złożone z 3-ech pokoi, pasażu i przedpokoju z balkonem od frontu na 1-m piętrze, oraz salon i przedpokój przy rodzinie miesięcznie. Wiadomość u Rząd-y domu Nr 2 lit. A, ulica Marjańska. —13406-1-3

Jest do sprzedania
Wiolonczella,
weale nieużywana, dla chłopca 15-go letniego, za rs. 35. Nowolipie Nr 32, na dole, w bramie po lewej stronie. —13405-1-3

Jest do odstąpienia
Sklep rozmaitości,
przeważnie z Mydłem, Naftą i Świecami, dobrze procentujący. Wiadomość od 10 do 12 rano, ulica Złota Nr 24,—stróż wskaże. —13448-1-1

Zakład reperacji Pończoch
po 5 kopiejek od pary!! oraz przyjmuje się wszelką bieliznę, suknie, okrycia i kapełuszki damskie, za bardzo przystępną cenę.—Tamże jest **Szydł** do zbycia nowy na Restaurację. Ulica Grzybowska Nr 2 nowy, w oficynie po lewej ręce, w drugich drzwiach od bramy, na 2-m piętrze. —13439-1-1

Są do sprzedania
4 Oleandry
duże, po 5 łokci, za bardzo przystępną cenę, w domu pod Nrem 57. Ulica Czernałkowska, wiadomość u gospodarza. —13438-1-3

W Dobrach Tarehomin za rogatką Petersburską, na 3-iej wioście, jest do wydzierżawienia na lat 12-cie, od 1-go Października 1878 roku,

Ogród warzywny i owocowy,
mający przestrzeni mórg dwanaście, Nr 12. O bliższych warunkach dowiedzieć się można na gruncie u właścicielki tychże dóbr. —13403-1-3

Koń wierzchowy
lat 8, który może być użyty i do powozu, jest do sprzedania. Wiadomość u Szawajcara w Hotelu Drezdeńskim. —13400-1-1

Po zwinięciu Sklepu
jest do sprzedania: 50 tuzinów rękawiczek różnego rodzaju i w różnych kolorach, 60 tuzinów kołnierzów męskich, kilka tuzinów portmonetek, spinek i wiele innych różnych galanterji. Ulica Senatorska Nr 22, F. Boek. Tamże **Panny** podręczne znajdują stałe zajęcie w fabryce krawatów. —13385-1-3

Jest do sprzedania
POSSESJA
w okolicy placu 8-go Aleksandra i ulicy Kruczej, blisko kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Bliższa informacja: ulica Elekoralna Nr 47, na 3-m piętrze, pomieszkania Nr 11, lub też u Rząd-y domu Nr 20, na ulicy Wspólnej. —13384-1-3

DOM
murowany z zajazdem, od lat 50-ciu egzystującym, w mieście Rawie, przynoszący dobry procent, do sprzedania za rs. 4,300. Wiadomość przy ulicy Kanonja Nr 8, 1-sze piętro, od 6 do 8 po południu.—Tamże nabyć można **Skrzypce** Kremonońskie, za rs. 35. —13383-1-3

MLEKO
prosto od krów, jest do sprzedania przy ulicy Dzikiej Nr 14. —13388-1-3

KOLONIA
we wsi Wola i Czyste pod Warszawą, pół godziny drogi od rogatek, z domem o 4 pokojach, nowo i starannie wzniesionym, morgów 3 ziemi ogrodowej, z krestecją, do sprzedania. Wiadomość, ulica Grzybowska Nr 24 nowy, u właściciela. —13059-3-3

DOM
bez długów, z frontem do murowania, dochodny, do sprzedania. Wiadomość, ulica Grzybowska Nr 24, u właściciela. —13058-3-3

Nieruchomość
w mieście Góra Kalwarja, w powiecie Górno Kalwaryjskim, oznaczona Nrem 11, złożona z domu parterowego, w połowie murowanego i zabudowań gospodarskich, w stanie zupełnie dobrym, do której należy ogród owocowy, przy tychże zabudowaniach znajdujący się z sadzawką zarybnioną, tudzież gruntu położonego za obrębem miasta, w dwóch trzecich częściach orne, w glebie pszennej, a w jednej trzeciej łąkowe, dwukośne. Bliższa wiadomość i warunki kupna: Krakowskie-Przedmieście Nr 18, u stolarza. —11971-0-0

Na ulicy Żórawiej Nr 12 róg Kruczej od dnia 17 b. m. o godzinie 6 rano, 1 z południa, 7 wieczorem,

Mleka prosto od krowy,
na kwarty i kwatki po kopiejek 8 kwarta dostać można, również wyborowej śmietanki. —13181-3-3

Mieszkanie umeblowane,
składające się z 5-ciu pokoiów, przedpokoju, pokoju dla służby, kuchni, wateklosetu, z urządzeniem gazowym i wodociągiem, do wynajęcia od 1 Lipca r. b. Krakowskie-Przedmieście Nr 52, dom Maksymiljana Fajansa. —7647-23-00

1 MIESZKANIE
składające się z 4-ech Pokoi z Przedpokojem, Kuchnią, Piwnicą, bardzo dogodne, suche i ciepłe, widok na ogród, z wodociągiem i zlewem, do wynajęcia w domu przy ulicy Marszałkowskiej Nr 6 lit. d. Wiadomość u Właściciela. —10047-3-3

Mieszkanie,
składające się z czterech pokoi, przedpokoju, śpiżarki, z urządzeniem gazowym, na 1-m piętrze, jest do wynajęcia każdego czasu, z powodu zmiany lokalu, w domu Nr 7 przy ulicy Bednarskiej. Wiadomość na miejscu. —13263-3-3

Do wynajęcia w każdym czasie
MIESZKANIE
składające się z 4-ech pokoi, przedpokoju na parterze, kuchni i pokoju dla służących w suterenie. Wiadomość u stróża na miejscu, Żórawia Nr 1623, nowy 5. —13294-3-3

Jest do wynajęcia w każdym czasie
Mieszkanie
z meblami przy ulicy Freta, pod Nrem 53 nowym, na 1-m piętrze, złożone z przedpokoju, salonu, pokoju sypialnego, kuchni.—Tamże są do sprzedania: Suknie, Lanszafty, Kapełuszki i t. p. Wiadomość w tymże domu pod Nrem 10 mieszkania.—Zastać można od godziny 3 do 6 po południu. —13300-2-2

Zaraz do wynajęcia:
Różne **Składy** na cukier lub suche towary; **Piwnica** na wino za rs. 130 rocznie; **Mieszkanie** kawalerskie, składające się z dwóch pokoi i przedpokoju za rs. 150 rocznie, przy ulicy Dzielnej Nr 1. Wiadomość miejscu. 2-6-13290

Mieszkanie
z dwóch pokoi i kuchni, na 3-m piętrze, przy ulicy Złotej pod Nrem 12/1497, w każdym czasie jest do najęcia, za 165 rubli rocznie. —13271-2-3

Żórawia Nr 6.
W nowo otworzonej **Berlińskiej Pralni,** przyjmuje się do prania wszelka bielizna, po cenach bardzo umiarkowanych. —13268-2-3

ZARAZ
Salon z obszerną Alkową,
Passaż i duża Kuchnia, z wodociągiem i zlewem, na parterze, do wynajęcia w bliskości Saskiego ogrodu, na mieście 3. Wiadomość przy ulicy Orlej Nr 2, w kantorze W-go Z. Doliwa. 3-3 — 12963 —

Nagrody rs. 3.
W Czwartek zaginął **Pies Wyżeł,** rasy angielskiej, ośmio miesięczny, biały, w łóże łaty. Miał skórzaną obrozkę, z wewnętrznym zamkiem.—Odprowadzić na ulicę Bielańską Nr 10, do Kapitana Matychina. —13309-2-2

Zaginęły dwa Dowody
lokacyjne Banku Handlowego w Warszawie, na rs. 5,000 Nr 8759/9 i na rs. 3,000 Nr 8832. Uprasza się znaleźć o odniesienie do Banku Handlowego w Warszawie. —13234-2-3

WYŻEŁ
w pierwszym polu, doskonale tresowany, do sprzedania. Ulica Dunaj-Szeroki Nr 7, u właściciela domu. —13302-2-2

Dnia 10 b. m. zaginął
Pies szczeniak,
biały, z czarnym łebkiem i takąż łąką na boku, bez egona. Kto odprowadzi tego psa na ulicę Browarną Nr 13, do sklepu wiktuałów, otrzyma wynagrodzenie. —13246-3-3

W dniu 14 b. m. wieczorem, zaginął
PIESEK
w rodzaju pinczerów, maści siwo-czarnej, ostrzyżony, z obrozą, kłódeczką i tabliczką, proszę go odprowadzić pod Nr 12, ulica Jasna, obok Hotelu „Wiktoria.“ —13250-3-3

Nagrody rs. 5.
W dniu 15 b. m. przy wysiadaniu z pociągu rannego dr. żel. W.-W., zaginął **Pies Wyżeł** angielski, biały z odmianami czarnymi przy uszach i na ogonie. Uprasza się o odprowadzenie takowego na ulicę Włodzimierską Nr 11, za powyższą nagrodą,—stróż wskaże. —13270-3-3

PIESEK
z g. tunku angielskich charczków, w pierwszym lecie, jest do sprzedania przy rogu ulicy S-to Jańskiej i Zapiecka Nr 1, gdzie handel korzenny, na 3-m piętrze Nr 7 mieszkania, wprost przez ganek. —13387-1-2

Koleje Żelazne.

Odchodzi z Warszawy:		Przychodzą do Warszawy:	
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15 rano pociąg 3 klasy	o g. 8 m. 15 rano.	
"	o g. 11 m. 10 rano osobowy 4 klasy	o g. 5 m. 55 po połud.	
"	o g. 5 m. 45 po południu osob.-miejs. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.	
Warsz.-Bydgoska:	o g. 10 m. 30 wieczór kurjer 2 klasy	o g. 8 m. 30 wieczór.	
"	o g. 7 m. — rano osobowy 4 klasy	o g. 9 m. 40 wieczór.	
"	o g. 2 m. 35 po południu kurjer 2 klasy	o g. 2 m. 45 po połud.	
Warsz.-Terespolska:	o g. 5 m. 45 po połud. osob.-miejs. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.	
"	o g. 10 m. 14 rano pocztowy 3 klasy	o g. 8 m. 7 wieczór.	
"	o g. 3 m. 45 po południu kurjer 2 klasy	o g. 1 m. 36 po połud.	
Warsz.-Petersburska:	o g. 9 m. 11 wieczór osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.	
"	o g. 9 m. 30 rano pasażerski 2 klasy	o g. 3 m. 53 rano.	
"	o g. 6 m. 43 wieczór pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.	
Nadwiśl. do Miawy:	o g. 11 m. 8 wieczór pocztowy 3 klasy	o g. 7 m. 33 wieczór.	
"	o g. 7 m. 38 wieczór pocztowy	o g. 10 m. 56 rano.	
"	o g. 6 m. 38 rano towarowo-osobowy	o g. 9 m. 15 wieczór.	
"	o g. 12 m. 48 po południu pocztowy	o g. 5 m. 5 po połud.	
"	o g. 10 m. 13 wieczorem towarowo-osob.	o g. 5 m. 44 rano.	

Statek odchodzi z Warszawy do Płocka: w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 9-tej rano;
Z Płocka do Warszawy odchodzi we Wtorki, Czwartki i Soboty o godzinie 5-tej rano.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus przez opieczetowane deklaracje na dostawę w roku 1879 około 7000 funtów oliwy włoskiej dla Warszawskiego i Pragskiego wodociągów, od kopiejek 35 za funt.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsięwzięcie, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczetowane deklaracje, napisane na papierze stempowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy Miejskiej, na złożone w tejże Kasie wadium w ilości rs. 245 i na koszt ogłoszenia rs. 25.

Warunki są do przejrzania w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawę w roku 1879, około 7000 funtów oliwy włoskiej, dla Warszawskiego i Pragskiego wodociągów, po cenie kop. NN. za funt (wypisać wyraźnie), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie miejskiej wadium w ilości rs. 245 i na koszt ogłoszenia rs. 25, przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pod Nr N., pisałem dnia N.
(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

1-3

- 13390 -

OGŁOSZENIE.

Zarząd Warszawskiego Wojenno-Medycznego Inspektora przy ulicy Mokotowskiej w domu pod Nr 5/1757 podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 (14) Sierpnia 1878 roku o godzinie 11-tej rano, odbędzie się w Kancelarii tegoż Zarządu jednorazowa stanowcza licytacja głośna z dopuszczeniem deklaracji opieczetowanych, na dostawę dla Warszawskiego Aptecznego magazynu materiałów, przedmiotów aptecznych i szkła.

Licytacja podzieloną będzie na trzy oddziały i każdy z nich nierozdzielnie. Do licytacji tej będą dopuszczeni tylko ci, którzy na zasadzie praw w artykule 30 Najwyższej zatwierdzonej ustawy o dostawach wojskowych; dołączonej do rozkazu wojennego 12 Maja 1875 roku za Nr 123.

Mający chęć podjąć się tej entrepryzy, winien w dniu do licytacji oznaczonym, złożyć przy probie napisanej na stemple zwyczajnym kop. 40, do godziny 10-tej rano, wadium na materiały rs. 1870, na apteczne przedmioty rs. 860 i na szkło rs. 2870; przytem dołączyć świadectwo o swoim zajęciu i bilet na prawo handlu.

Entrepryner jest obowiązany całą dostawę ukończyć do 1 (13) Stycznia 1879 roku. Podania opieczetowanych deklaracji jak również deklaracje na głośną licytację, będą przyjmowane tylko do godziny 10 rano w dniu przeznaczonym do licytacji. Ci którzy staną do głośnej licytacji, nie mają prawa podawać opieczetowanych deklaracji, ani też ich umocowani.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane każdodziennie w Zarządzie Warszawskiego Wojenno-Medycznego Inspektora od godziny 10-tej rano do 1-szej po południu, wyjąwszy niedziel, świąt uroczystych i dni galowych.

Pomocnik Wojenno-Medycznego Inspektora, Rzeczywisty Radea Stanu **Kühlewein**.
Sekretarz Radea dworu, **Freyburg**. 1-3 - 13425 -

OGŁOSZENIE.

W Warszawskim Zarządzie Fortecznym Inżynierskim, odbędzie się w dniu 18 (30) bieżącego miesiąca Lipca o godzinie 12 w południe, licytacje jednorazowe na sprzedaż do rozzebrania: 1) Starego budynku opalonego z mieszkaniem dla oficerów pod Nr 973, położonego w obzbie powązkowskim, oraz 2) dwóch także starych budynków drewnianych w Obzbie Artyleryjskim znajdujących się pod NNrami 797 i 961.

Życzący przyjąć udział w licytacji, podać w tym celu powinni deklarację do Warszawskiego Zarządu Fortecznego Inżynierskiego przy załączeniu marki 40 kopiejkowej, i przed rozpoczęciem licytacji obejrzed sprzedające się budynki; po zatwierdzeniu bowiem kupna, żadne reklamacje lub pretensje tyczące się wartości tych budynków uwzględnionemi nie będą.

Wadium do licytacji złożyć się mające, wymagane jest: w ilości rs. 125 dla budynku oznaczonego Nr 973, i rs. 5 dla dwóch budynków pod NN 797 i 961. Takowe wadium po skończonej licytacji uzupełnionem być powinno przez nabywecę w stosunku 10% od summy na licytacji zadeklarowanej. 1-3 - 13452 -

PAPIER FAYARD et BLAYN

Paryż, 40, rue Neuve Saint-Merry

Leczy: Katary, Choroby piersiowe, Reumatyzmy Wywichnięcia, Rany, Oparzenia, Nagiotki, Znajduje się we wszystkich aptekach.

Róg ulic Ś-to-Krzyżkiej, Wielkiej i Bagno!!

Otwierając w dniu 20 b . . . pod firmą: „A. Dziegielewski,“ Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów, oraz Skład Herbaty firm: „Orłowa“ i „Braci Popowych,“ mam honor zawiadomić o tem Szanowną Publiczność. Brak podobnego handlu w tej okolicy, dobór wyborowych towarów, które z pierwszej ręki i najlepszym gatunku otrzymuję i punktualność w załatwianiu zamówień, dają mi gwarancję licznym klientom, której wymagania pod każdym względem zadowolę postaram się.

Z uszanowaniem

Aleksy Dziegielewski.

2-6 - 13315 -

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).

Redaktor **Wacław Szymanowski**.—Wydawca **Gustaw Gebethner**.

GŁÓWNY SKŁAD

KROPLI AMERYKAŃSKICH I ELIKSIROU

od bólu zębów

HIPPOLITA MAJEWSKIEGO.

Krakowska-Przedmieście, Nr 38.

Dom W-go Podgórskiego, naprzeciw Saskiego Placu.

Przyjęty ten prawie w całej Europie środek jako najpewniejszy i najskuteczniejszy uznany przez znakomych profesorów i Doktorów, kupować można w Warszawie oprócz wyżej wymienionego głównego Składu we wszystkich Składach Materiałów Aptecznych i wielu pierwszorzędných Aptekach. W kraju tutejszym we wszystkich miastach gubernialnych i powiatowych, w Aptekach lub Składach Aptecznych. Ceny są stałe na pudełkach lub flakonach z Eliksiem drukowane. Kupujący tuzinami pudełka lub flaszeczki pojedyncze, otrzymują stosowny rabat.

W mieszkaniu mem leczę codziennie cierpiących na ból zębów bezpłatnie.
5-6 - 12418 -

Hippolit Majewski.

NOWO OTWORZONY SKŁAD

Wielki Wybór

OBIĆ PAPIEROWYCH

CERAT I ROLET

PO CENACH FABRYCZNYCH

Poleca Skład

A. LUBELSKIEGO I SPÓŁKI.

3-0

- 12976 -

NOWO OTWORZONY SKŁAD

Potrzebne są

PANNY

uzdolnione w krawieczyźnie damskiej i do nauki, ze wszystkim i na przychodnie.—Ulica Senatorska Nr 22, mieszkania Nr 14.
-13410-1-3

Potrzebne są zaraz

Panny

podręczne i do ubierania spódnic. Wiadomość: ulica Leszno Nr 18, w drugiej bramie na 2-giem piętrze, Nr 28 mieszkania.
-13391-1-1

NIE DLA REKLAMY potrzeba jest dwóch Panien

do szycia spódnic i dwie Panienci podręczne zaraz. Ulica Niecała Nr 7, 1 sze piętro.
-13407-1-2

Potrzebny jest

NAUCZYCIEL

lub NAUCZYCIELKA do przysposobienia uczennic do czwartej klasy Gimnazjum.—Wiadomość: ulica Nowolipie Nr 6, mieszkania Nr 17.
-13446-1-1

Polki

guwernantki, **Rossjanka** bona, umiejąca szyc; **Bona** Szwajcarka z Genewy; **Guwernantka** Szwajcarka, z językiem francuskim i niemieckim; **Francuzka** z wysoką muzyką i angielszczyzną; **Nauczyciel** Rossjanin z upoważnieniem; **Nauczyciel** Polak z niemieckim i muzyką; **Francuzka** bona z angielskim; **Guwerner** starozakonny, z upoważnieniem, z gimnazjum warszawskiego i **Guwerner** Szwajcar, starają się o umieszczenie.—Krakowskie-Przedmieście Nr 7. Rekomendacja **Dąbrowskiej**. -13442-1-6

Potrzebna jest

NIAŃKA NIEMKA

do dziecka. Wiadomość u Szwajcara w Młynie Parowym, dawniej Bankowym.
-13277-2-6

PANIENKA

z porządnej rodziny, **Rossjanka**, albo posiadająca język rossyjski, pożądana jest do wzięcia w zupełną opiekę, jakby za własną córkę. Ulica Nowogrodzka Nr 5, mieszkania 10, od godziny 10 do 12 z rana i od 4 do 7 wieczorem. Tamże jest **Dom** do sprzedania na 10% czystego dochodu, wynoszącego rocznie rs. 2,200.
-13421-1-3

Potrzebny jest

Uczeń do Cukierni,

dobrej konduity, pierwszeństwo mają z prowincyi. Wiadomość: Nowy-Świat Nr 31.
-13416-1-3

Potrzebna jest zaraz

Osoba młoda,

do gospodarstwa tu w Warszawie, pierwszeństwo będzie miała, posiadająca prócz języka niemieckiego i polskiego, jeszcze język francuzki. Adres pozostawić w Redakeji Kurjera pod lit. R. S.
-13430-1-3

Potrzebna jest zaraz, obeznana ze sprzedażą,

Sklepowa,

do Magazynu wyrobów rękawicznyczych W. Jurezykowskiego. Elekoralna Nr 4 nowy.
-13398-1-1

Ukończywszy naukę kroju w jednym z pierwszorzędných zakładów w Warszawie i posiadając odpowiednie świadectwa, przyjmujemy do roboty

Suknie i Stroje Damskie, po cenie umiarkowanej. Złota Nr 12, mieszkania 2.
-13418-1-3

Rubli sr. 16,000

do ulokowania na dom w Warszawie, w środku miasta, zaraz po Towarzystwie miejskiem. Żądający pożyczki raczą nadesłać pocztą miejską poste restante pod adresem A. B. C. wiadomości: jaki numer domu, jaka ulica, ile jest pożyczki miejskiej, jaki szacunek domu i jaki ofiaruje się procent, — pośrednictwo wyłącza się.
-13420-1-3

Z powodu wyjazdu!

sprzedaje się: **Fortepian** palisandrowy używany i **Garnitur Mebli** mahoniowych, prawie nowy. Wiadomość, ulica Mokotowska Nr 17, codziennie od 3-7 w wieczór.
-13419-1-3

MAGLE

są do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Bełdnarskiej Nr 4, gdzie magle. -13415-1-1

Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Іюля 1878 г.